Nr. 219.

Kuryer Poznański
wychodzi codziennie z wyjątkiem poniedziałków i dni poświątecznych.
Redakcya:
przy ulicy św. Marcina nr. 16.
Administracya i Ekspedycya:
przy ulicy św. Marcina nr. 16 w Drukarni Kuryera Poznańskiego.

KURYER POZNAŃSKI.

Rocznik XVII.

Przedpłata kwartalna
wynosi w Poznaniu marek 4, na wszystkich pocztach cesarstwa niemieckiego i w Austryi marek 5 (zob. Zeitungs Preisliste p. 1887 II Abth. r. 45) w innych krajach: cena poznańska z dołączeniem przesyłki.
Cena ogłoszeń
wynosi 15 fenygów od drobnego siedmiołamowego wiersza. — Reklamy po 30 fen. od wiersza. — Przekład na język polski bezpłatnie.

Niedziela 23 września 1888

AJENCYE KURYERA POZNAŃSKIEGO:

Rajchmann i Frendler, w Warszawie ulica Senatorska 22. — R. Mosse w Berlinie, Frankfurcie n. M., Hamburgu, Lipsku, Monachium, Norymberdze, Pradze, Strassburgo Buttgardzie, Wiedniu, Wrocławiu, Zurychu. — **Hrasenstein & Vogler**: w Bazylei, Dreznie, Gdańsku, Hali n. S., Hanowerze, Genewie, Kamienicy (Chemnitz), Kolonii, Lubece, Norymberdze. — **Havas Laffite & Comp.** w Paryżu place de la Bourse 8.

Zaproszenie do przedpłaty.

„Kuryer Poznański“ kosztuje na wszystkich pocztach w cesarstwie niemieckiém
marek 5.
W mieście Poznaniu w ekspedycyi naszéj
marek 4,
z odnoszeniem do domu
marek 4,50.
We wszystkich innych krajach prenumerata poznańska z dołączeniem kosztów portoryum.

Upraszamy o wczesne zamówienia na urzędach pocztowych celem uniknięcia zwłoki w ekspedycyi.

Wszyscy nowo przystępujący prenumeratorzy otrzymają bezpłatnie początek drukującéj się w piśmie naszém zajmującéj powieści A. Krechowieckiego p. t. „Veto“.

Administracya Kuryera Pozn.

Poznań, 22 września.

„Times“ contra Parnell.

Na dniu 18 b. m. donosiły telegramy urzędowe o odbyciu się pierwszego posiedzenia komisyi sędziów mających wyrokować w sprawie oskarżeń lub oszczerstw miotanych przez londyński „Times“ przeciw stronnictwu Parnella. Obecnie rozpisuje się o posiedzeniu tém obszernie prasa angielska, podając różne ciekawe szczegóły, przyczyniające się nie mało do scharakteryzowania i wyświecenia sprawy téj całéj, zaprzątającéj we wysokim stopniu uwagę wszystkich sfer angielskich, mających jakiśkolwiek interes dla wewnętrznéj polityki państwa. Pierwsze owo posiedzenie komisyi poszczególnéj z dnia 18 b. m. miało niejako charakter wielkiéj próby jeneralnéj — prawdziwe bowiem przedstawienia wstrząsającego tego historyczno-kryminalnego dramatu, będącego jednym z licznych epizodów walki Irlandczyków o święte prawa narodowości, rozpoczną się dopiero z dniem 22 października.

Przewodniczącym komisyi jest sir Hannen — a postępowanie odbywa się naturalnie „coram publico“. Pierwsze posiedzenie odbyło się wogóle bardzo spokojnie; na twarzach sędziów, adwokatów jako i dość nielicznie zebranéj publiczności malowało się zaciekawienie — bez przymieszek niepokoju i wzburzenia. Prasa angielska dostawiła pokaźną ilość reprezentantów, którym w końcu posiedzenia wypalił sir Hannen duser, oświadczając, że najlepszą z wszelkich publiczności jest zawsze prasa. Parnelici wysłali dwóch adwokatów, pp. Charles Russel i Asquith — gazetę „Times“ zastępował p. Graham. Reprezentant władzy rządowéj, t. z. „attorney general“ nie stawił się jeszcze na pierwsze posiedzenie; sam Parnell uczestniczył w niém od początku do końca.

O 11 z południa zasiadł trybunał na miejscach swych — sir Hannen w pośrodku, po prawéj jego ręce sędzia Day, po lewéj sędzia Smith. Przewodniczący otworzył śledztwo, przedstawiając nasamprzód dobitnie i treściwie w jakich ramach ma się ono obracać, i jakie mają być prawne jego formy. Otóż ma ono się ograniczyć ściśle na zbadaniu oskarżeń zawartych w dawniejszym procesie O'Donnella przeciw właścicielowi „Timesa“ a zewnętrzną jego formą ma być forma zwykłego procesu, w ciągu którego powód będzie musiał dostarczać wszelkich dowodów na oskarżenia stawiane przeciw pozwanemu. Okoliczność to bardzo szczęśliwa dla Parnella i jego towarzyszów — a możnaby z niéj zarazem i sądzić, że do pewnego stopnia przedwczesnemi były obawy parnellitów i gladstończyków o stronniczość zamianowanéj komisyi. „Times“ nie znajdzie się bowiem na dogodném a bezpieczném stanowisku pozwanego — przeciwnie, jako powód, będzie on musiał ponieść całą pracę i ciężar dostarczania dowodów na owe rozliczne a często dość niepochwytne oskarżenia, miotane niegdyś przeciw irlandzkim patryotom.

Oto słów kilka dla lepszego zrozumienia tego punktu:

Kiedy parlament angielski zatwierdził komisyą śledczą, nadając jéj wyjątkowe pełnomocnictwa, można było wnosić z wszelkich okoliczności — że trybunał ten sam „proprio motu“ wda się w ocenę materyału dostarczonego w artykułach „Timesa“ i procesie O'Donella, a obie strony wezwie po prostu dla bliższéj informacyi na świadków. W razie takim byłby „Times“ przedłożył wszelkie owe listy Parnella, jakie ma podobno posiadać, a oprócz tego według możności byłby dostarczał informacyi — sam jednak w niczém nie biorąc inicyatywy. Choćby się zaś wówczas (o czém wątpić nie można) nie było żadną miarą dało wykazać Parnellowi rzekomych jego relacyi z mordercami z parku Feniksa, jako i irlandzko-amerykańskimi spiskowcami — to jednak trybunał na mocy owych informacyi mógł był wygłosić wyrok tego rodzaju n. p., że lubo Parnellowi formalnie współudziału nie można było dowieść, okoliczności pośrednio przecież na taki wskazują — a „Times“ obronną ręką byłby mógł natenczas wyjść ze sprawy.

Takiego wężowego wyroku słusznie się z góry obawiać mogli Parnellici — i dla tego téż niemiłém okiem patrzeli na wybraną komisyą. Obecnie szkopuł ten szczęśliwie jest ominięty, a trybunał wystawił sobie korzystne świadectwo, wskazując „Timesa“ na dostarczenie formalnych dowodów dla ciężkich swych oskarżeń.

To téż wielkie było rozczarowanie p. Grahama, adwokata „Timesa“. Starał on się rozpaczliwie dowieść przewodniczącemu komisyi, że reprezentowana przez niego gazeta bynajmniéj nie zaczepiała poszczególnych osobistości, ale tylko całą organizacyą narodowéj ligi — że komisya sama winna wdać się tu w szukanie i ocenę materyału do tych oskarżeń. Na wywody te naciągane odpowiedział sir Hannen w sposób dobitny a formalny — że dokument parlamentu, mianujący komisyą wyraźnie mówi o *oskarżeniach*; tam zaś, gdzie są oskarżenia, musi być i *oskarżyciel*, a tutaj z natury rzeczy „Times“ rolę tę przyjąć musi.

W obec takiego „dictum acerbum“ oświadczył adwokat „Timesa“, że żadną miarą nie może tu przyjąć roli powoda z dostarczeniem formalnych dowodów przeciw poszczególnym osobistościom. Wskutek tego cofnął się trybunał na ustęp — a po całogodzinnej naradzie powrócił zoświadczeniem — że obstaje przy pierwotnéj decyzyi, ale równocześnie dodając, że jeżeli p. Graham nie odstąpi od oporu, *natenczas trybunał zmuszony będzie wystąpić samoistnie.*

Ostatni frazes, wątpliwéj natury, nie pozwala jeszcze jasno ocenić rzeczywistych intencyi trybunału. Miałżeby on zostawiać tu pomimo wszystkiego furtkę bezpieczeństwa otwartą dla „Timesa?“ Czy sam opór p. Grahama ma już wystarczyć, aby zmienić zupełnie postać rzeczy i sprawdzić najgorsze obawy parnellitów? Byłoby to tak krzyczącą niesprawiedliwością, a zarazem tak rażącą nielogicznością, że trudno jéj nawet przypuszczać — a w ostatnich wyrazach uchwały trybunału innego chyba wypada szukać znaczenia, które chwilowo usuwa się z pod naszéj oceny.

„Times“ nie zdoła żadną miarą dostarczyć prawnych, formalnych dowodów na swe oskarżenia, zwłaszcza, że i owe rzekome parnellowskie listy, znajdujące się w ręku jego właściciela (p. Waltera), zdają się być po prostu paczką falsyfikatów. „Times“ położył nacisk przedewszystkiém na to, że parnellici spowodowali ono głośne morderstwo w parku Feniksa — ale bezpodstawność oskarżenia takiego dostatecznie już z tego się wykazuje, że w czasie śledztwa o morderstwo to w Dublinie niczego podobnego dowieść parnellitom nie zdołano, lubo rzadko kiedy zbieranie dowodów i poszlak z tak zaciętą wytrwałością i skrupulatnością się odbywało, jak wówczas. Wówczas u steru rządów stał Gladstone — który już z natury stanowiska swego politycznego zmuszonym był do podwójnéj w tym względzie sumienności; ale daremne były wszelkie próby i zakusy tych, którzy i samego Gladstona skompromitować się silili — parnellitów nie zdołano wciągnąć do sprawy téj niebezpiecznéj.

„Times“ nie mogąc tu żadnych poszczególnych wymienić nazwisk, zmuszonym będzie wystąpić przeciw całemu parnellowskiemu związkowi — a pp. Charles Russel i Asquith bądą adwokatami całéj irlandzkiéj frakcyi, składającéj się z 85 członków parlamentu.

Co się tyczy innych punktów, jakie rozbierano w czasie posiedzenia z dnia 18 b. m., to tyczyły się one przedewszystkiém przedłożenia dokumentów, zapozwania świadków, jako i wypuszczenia na wolność znanego irlandzkiego deputowanego Dillona, który stawać będzie przed komisyą.

Dokumenta owe składają się głównie ze rzekomych listów Parnella, których fasimilia czasu swego publikował „Times,“ jako i z innych pism, znajdujących się w jego posiadaniu. „Times“ dla użytku strony przeciwnéj wszystkie te dokumenta musi dać fotografować.

Strona pozwana ze swéj strony przedłożyć ma rachunki i bilanse bankowe narodowéj ligi — które rzekomo wykazywać mają, że liga pobierała subsydya od irlandzko-amerykańskich spiskowców, że z nich opłacała osobistości skompromitowane w sprawach o morderstwo.

Reszta szczegółów, tyczących się dep. Dillona, jako i utworzenia specyalnéj komisyi, mającéj udać się do Ameryki dla zbierania dowodów — znaną jest już czytelnikom naszym z telegramu londyńskiego, umieszczonego w środowym numerze „Kuryera.“

Telegramy.

Paryż, 21 września. Ministerstwo marynarki otrzymało wczoraj telegram z Tahiti, który nie wspomina wcale o wywieszeniu flagi francuzkiéj na wyspach Markezas.

Bruksela, 21 września. Rząd państwa Kongo otrzymał urzędową depeszę, stwierdzającą wiadomość o zamordowaniu majora Barttelota i donoszącą równocześnie, że Jameson zmarł na żółtą febrę w stacyi Bangalas.

Drezno, 21 września. Hrabia Kalnoky przybył tu dotąd około południa, a wieczorem udaje się w dalszą drogę do Wiednia.

Rzym, 21 września. Dzienniki półurzędowe twierdzą, że Ojciec święty jest mocno cierpiący, wieść ta jest jednakże zupełnie bezpodstawną.

Rzym, 22 września. Dzisiaj rozpoczęto prace nad budowaniem łuku tryumfalnego na placu łaźni Dyoklecyana, kędy będzie przejeżdżał cesarz Wilhelm. Municypalność zatwierdziła projekt oświetlenia Piazza del Popolo za pomocą lamp weneckich.

Kopenhaga, 21 września. Parlament duński zwołany został na dzień 1 października.

Ateny, 21 września. Ponieważ rząd grecki nie otrzymał jeszcze od W. Porty odpowiedzi na skargę o utrudnienia, jakich doznają greccy marynarze na wyspach sporadyjskich, przeto zażądał minister grecki Dragumis energicznie objaśnień z oświadczeniem, że dalsze postanowienia Grecyi zależeć będą od odpowiedzi carogrodzkiego gabinetu.

Waszyngton, 22 września. Rząd otrzymał notę urzędową o tém, że Chiny nie chcą ratyfikować traktatu zawartego ze Zjednoczonemi Stanami w sprawie immigracyi Chińczyków.

Nowy Jork, 22 września. W Jackson (Mississippi) wybuchła żółta febra. Mieszkańcy poczynają uciekać z miasta.

* ***Sprawa*** zaprowadzenia reformy administracyjnéj w W. Ks. Poznańskiém, mianowicie co do współudziału ludności przy administracyi spraw państwowych, jest, jak półurzędowo donoszą, w pełnym biegu. Naczelny prezes W. Ks. Poznańskiego zamierza niebawem zwołać na wspólną naradę wybitniejszych obywateli Księstwa, celem zebrania materyału do ostatecznego zadecydowania téj sprawy. Również toczą się narady co do uregulowania stosunków komunalnych po wsiach i miasteczkach. Władzom prowincyonalnym nakazano zebrać potrzebny materyał i zdać o tém opinią.

* ***„Germania“*** otrzymała w sprawie podróży cesarskiéj „z bardzo poważnego źródła“ następujący komunikat:

„Dowiadujemy się z bardzo dobrze poinformowanéj strony, że cesarz wyprosił sobie na czas swego pobytu w Rzymie wszelkie przez miasto samo, lub Towarzystwa zamierzone *festyny* publiczne i prywatne, aby przez to nie *obrazić bezpośrednio* Papieża, przed którego oczyma te festyny odbywać się mają. Odbyć się mają jedynie ćwiczenia wojskowe i manewra floty.“

Podajemy — pisze „Germania“ — wiadomość tę *dosłownie*, tak jak nas doszła, i powstrzymujemy się od wszelkiéj uwagi nad nią, wyrażając jedynie naszą *satysfakcyą.*

* ***Z Wyrtembergii*** donoszą do „Frankfurter Ztg.“, że znaczna część wiejskiéj ludności z rozmaitych obwodów wyrtembergskich zamyśla się wyprowadzić do W. Ks. Poznańskiego. Na zebraniu w mieście Bietigheim wybrano osobną komisyą, któréj polecono udać się do W. Ks. Poznańskiego, aby się naocznie przekonała o tutejszych stosunkach rolniczych a ewentualnie zaraz wybrała i zakupiła odpowiednie posiadłości, w ogóle uczyniła przygotowania do przesiedlenia się do W. Ks. Poznańskiego na przyszłą wiosnę.

Oby tylko później nie żałowano swéj dobrowolnéj translokacyi w obce strony! Przykład Schliepera w Zdziechowie, Slązkowiaków, którzyby chętnie w ojczyste strony powrócili, gdyby ich z kontraktu zwolniono i wpłaconą kwotę zwrócono, oby im był nauką! Aleć niezawodnie wszystko będzie im przedsiawione w najlepszém świetle.

* ***Wiec*** w sprawie języka polskiego w połączeniu ze sprawą zbliżających się wyborów odbędzie się na parafią wielichowską ***w Łubnicy*** we dworze, nie 23 września, lecz ***30 września*** o godz. 2 z południa.

Zebrania przedwyborcze

odbędą się:

W Prusach Zachodnich.

W niedzielę, dnia 23 września w Lidzbarku o godzinie 1 z południa w lokalu p. Kraszewskiego. Gdyby się zaś zebranie to odbyć nie mogło, natenczas odbędzie we dworze p. Różyckiego ***na Półku,*** tuż pod miastem o godzinie 2 po południu tego samego dnia; ***w Sublkowach*** (na nowy powiat tczewski) o godzinie 3 po południu w lokalu p. Omieciéńskiego.

Zebranie przedwyborcze ***w Radzynie*** odbyło się 17 b. m. Zagaił je p. Rybiński z Dębieńca objaśniając krótką a treściwą przemową cel zebrania; cieszył się, że na nasze stosunki wyborcy się tak licznie stawili. Na przewodniczącego wybrano jednogłośnie p. Kawskiego z Rywałda, który powołał na ławników p. Rozczynialskiego i p. Makowskiego. Na delegata wybrano p. Wojnowskiego z Gołębiewa. Do komitetu wybrano p. Rybińskiego z Dębieńca, p. Wojnowskiego z Gołębiewa i p. Makowskiego z Radzyna.

Kandydatami na posłów obrano pp.:
Działowskiego z Mirakowa i
Rybińskiego z Dębieńca.

Następnie zabrał głos p. Rybiński, w treściwych i rzewnych słowach zwrócił uwagę na położenie nasze, z którego wszystko może wydobyć praca i oszczędność z jednéj strony, a miłość ojczyzny i wiary z drugiéj strony. Miłość ta jak miłość matki dziecka broniącéj daje odwagę do obrony, która zasadzać się powinna na zachowaniu języka, obyczajów i praw nam przysługujących, a skupić się w miłości wzajemnéj. Daléj mówił szanowny mówca: wiemy pewno, że w grudziądzkim i suszskim powiecie nie przeprowadziemy naszych kandydatów. Ale jednakowoż musimy naszą powinność spełnić, aby nie mówiono w Berlinie na sejmie, że się na wszystko zgadzamy, co się tyczy szkoły naszéj itd.

Policyą reprezentowali miejscowy burmistrz i sekretarz rejencyjny.

Zebranie delegatów

odbędzie się, jak wiadomo,
dnia 2 października we wtorek,
o godzinie 11 przed południem na wielkiéj sali bazarowéj w Poznaniu.

Porządek obrad jest następujący:

1) Zagajenie zebrania i utworzenie biura.
2) Sprawdzenie mandatów delegackich.
3) Sprawozdanie ustępującego komitetu prowincyonalnego.
4) Wybór komisyi rewizyjnéj celem sprawdzenia rachunków kasy.
5) Wybór kandydatów poselskich.
6) Rozprawy nad zmianą regulaminu wyborczego.
7) Wybór nowego komitetu.
8) Wnioski delegatów.

Przewodniczyć zebraniu temu będzie p. Stefan hr. Żółtowski z Głuchowa. Oprócz niego pozostają jeszcze w komitecie ks. dr. Kantecki z Gniezna, p. Konstanty Sczaniecki z Miedzychoda i p. B. Kościelski ze Smiłowa.

Wszystkie powiaty odbyły już swe zebrania przedwyborcze z wyjątkiem trzech: wschowskiego, wieleńskiego i skwierzyńskiego.

Kasy wyborcze
w podkomitetach komisarskich.

Agitacya wyborcza połączona jest z kosztami, i każde stronnictwo sejmowe stara się o to, aby na przeprowadzenie swych zamysłów mieć odpowiednie środki, do których oprócz dzielnych i sprężystych przywódzców agitacyi — należy w pierwszym rzędzie ów **nervus rerum**, jakim jest dzisiaj **pieniądz**. Stronnictwo wolnomyślne chcąc uczcić w roku bieżącym przywódzcę swego w pięćdziesiątą rocznicę jego urodzin, ofiarowało mu 100,000 marek jako **podarek narodowy**, a Eugeni Richter piękną tę sumę ofiarował na cele publiczne w zakresie swego stronnictwa, głównie zaś na cele wyborcze.

Nie sięgajmy w wywodach naszych tak daleko, aby wykazywać, ile kosztują wybory w Anglii, we Francyi, na Węgrzech, a może nawet i **w Galicyi**, ale zapytajmy — czy i u nas w Wielkopolsce i w Prusach Zachodnich, w naszych, rzec można, pod tym względem **patryarchalnych** jeszcze stósunkach, wybory obyć sie mogą bez pieniędzy? bez składek publicznych ogólnych na cele wyborcze?

My odpowiadamy, że nie, i dowodzimy tego w następujący sposób:

Dopóki w naszéj dzielnicy mieliśmy gęsto osiadłych większych właścicieli, którzy na rozkazy swoje mieli liczny zastęp ludzi różnych kategoryi, wypełniających chętnie polecenie swego chlebodawcy, i roznosząc — na wszystkie strony hasła wyborcze — dopóty ci więksi właściciele ponosili wszystkie ekspensa wyborcze, nawet bez ofiar pieniężnych ze swéj strony, bo za fundusz wyborczy starczyła powaga ich społecznego stanowiska, a niektóre wydatki w gotówce łatwo było pokryć kilku członkom komitetu wyborczego.

Dziś niestety stósunki się zmieniły, i zmieniają ciągle w sposób nagły i w formie ogólnego niemal przewrotu. Większych własności ubyło nam nadzwyczaj wiele, a iluż to jeszcze właścicieli tego rodzaju posiadłości gotowych jest pozbyć się ojczystéj gleby choćby na rzecz komisyi kolonizacyjnéj. Mimo pięknych haseł głoszonych w pismach naszych, nie brak ludzi i to nawet p o w a ż n y c h, którzy śmią twierdzić, że ***ziemia to towar,*** który nie wstyd sprzedawać nawet wrogowi, byle dobrze zapłacił, — a sprzedać tę ziemię ojczystą Niemcowi lub żydowi, uchodzić zaczyna w obec konkurencyi komisyi kolonizacyjnéj za rodzaj czynu patryotycznego.

W takich warunkach szlachetne poświęcenie się obywateli majątków lepiéj wyposażonych — ustaje lub redukuje się bardzo znacznie, a razem z ich upadkiem mnożą się trudności wyborcze, bo kiedy oni wychodzą z majątków — wychodzi niebawem za nimi cały szereg urzędników, oficyalistów, służących, kołodziei i owczarzy, którzy stanowili potężny zastęp agitacyjny przy pracy wyborczéj. W miejsce ich wstępują Niemcy, i do takiéj

wsi z polską ludnością a niemiecką administracyą trudno bardzo wcisnąć się polskiéj agitacyi. Po większych miastach i miasteczkach naszych mamy na bruku po 10, 20 i 30 urzędników gospodarczych, asystujących równie pokaźnéj liczbie właścicieli większych posiadłości.

Miejsce tych urodzonych organizatorów pracy wyborczéj muszą zastąpić inni ludzie mniéj wprawni, mniéj wpływowi, mniéj obeznani z tą organizacyą — i dla tego tych pracowników trzeba zaopatrzyć w odpowiednie środki, aby w danym razie mogli przybrać sobie i p ł a t n y c h pomocników, którzyby rozkazy ich i wskazówki roznosili po obwodzie prawyborczym — dla których w danym razie trzeba nająć podwodę, aby im ułatwić dotarcie do każdego punktu. W obwodach komisarskich trzeba zwoływać zebrania przedwyborcze, trzeba rozszerzać druki, odezwy, informacye, — a na to wszystko potrzeba pieniędzy.

Nasza stolica Poznań, która jest wzorowo zorganizowania pod względem wyborczym, wydawała i wydaje na przeprowadzenie jednych wyborów po 200, 300 i więcéj marek; — jeden z komitetów naszych w większém mieście wielkopolskiém wydał w ostatnich latach przeszło 500 marek na wybory do parlamentu — szkoda tylko, że nie z własnych funduszów, i jeszcze ma przeszło 100 marek niedoboru.

Są u nas Bogu dzięki ludzie, którzy od dawna zrozumieli potrzebę zbierania funduszów na cele wyborcze — i którzy na opędzenie kosztów wyborczych mają zawsze grosz potrzebny. Nie będziemy tutaj wymieniali miast ani powiatów, gdzie dzięki Bogu jest komu składać — ale za wzór i przykład godny naśladowania przedstawimy czytelnikom naszym **powiat wyrzyski**, gdzie przewodniczącym komitetu jest p. dr. R. Komierowski, a skarbnikiem włościanin p. **Kopecki**. Według sprawozdania kasowego, ogłoszonego na walném zebraniu przedwyborczém w Wyrzysku, znajduje się w kasie wyborczéj tego powiatu 865 marek 60 fenygów —

wyraźnie 865 mrk. 60 fen.

Nie ma w tym powiecie zbyt gęsto osiadłych większych właścicieli Polaków, którzyby sypali dziesiątkami marek — ale jest dużo P o l a k ó w wszystkich warstw i zawodów, i ci markami i złotówkami swojemi złożyli taki imponujący fundusz wyborczy. Kolektorstwo jest tam doskonale zorganizowane — a trzeba wiedzieć, że w powiecie tym wydano już znaczne sumy na obchody i uroczystości pamiątkowe, jak n. p. na 200 rocznicę zwycięstwa pod Wiedniem, na obchód jubileuszu śś. Cyryla i Metodego i t. p.

Oto dowód, ile zebrać można na cele wyborcze nie tylko z pańskich dworów i z plebanii, ale z pod strzechy chłopskiéj i z pod mieszczańskich dachów — oto przykład godny naśladowania.

W chwili, kiedy się u nas organizują podkomitety w obwodach komisarskich, wzywamy i prosimy członków tych podkomitetów, aby pamiętali wszędzie o zdatnych kolektorach aby wzywali wszystkich rodaków do składkowania na cele wyborcze, na opędzenie kosztów z wyborami połączonych. Niech każdy Polak, choćby najuboższy da swój grosz wdowi na wybory — niech tą skromną ofiarą swoją poczuje się tém więcéj obywatelem przyczyniającym się do opędzania potrzeb ogółu. Komitet mający 500, 800 lub 1000 marek w kasie powiatowéj, z innym duchem i inną odwagą urządzi organizacyą wyborczą, aniżeli ten, który ma pustki w kasie, i prosić musi o wsparcie albo jednostki, albo instytucye publiczne.

Jako przykład i wzór godny naśladowania i uznania przedstawiamy również powiat szamotulski, który wziął się doskonale do pracy i organizacyi wyborczéj, do zakładania kas w obwodach komisarskich, a którego prace i zabiegi z pewnością bez widocznéj korzyści nie pozostaną.

Zakładajmy wszędzie po obwodach komisarskich przy naszych podkomitetach kasy wyborcze na opędzenie kosztów i wydatków z wyborami połączonych, a rezultat wyborów pokaże, jak wielce skuteczna jest agitacya, poparta odpowiedniemi środkami.

W sprawie prywatnéj nauki języka polskiego.

Podjęta z takim zapałem przed rokiém sprawa prywatnéj nauki języka polskiego, wyguanego ze szkoły elementarnéj na mocy ukazu z dnia 7 września r. z., powoli, ale stale ulega coraz większemu zaniedbaniu i zapomnieniu. Przypomnijmy sobie, z jakim to zapałem na wszystkich zebraniach publicznych, czy prywatnych rozbieraliśmy tę kwestyą, jak stanowczo głosiliśmy, że prywatne usiłowania *muszą* uzupełnić to, czego szkoła w tak ważnéj dziedzinie, jak nauka ojczystego języka, dać nie chce, — jak gorliwie zajęliśmy się szerzeniem elementarzy i nawoływaliśmy do zakładania znanych Kółek rodzicielskich, — a dzisiaj, po upływie zaledwie jednego roku, cóż się dzieje? Jakież są owoce owych zebrań, wzajemnych zachęcań i nawoływań? Oto zaledwie tu i owdzie jakieś Kółko rodzicielskie wypełnia w cichości swój święty obowiązek, zaledwie tu i owdzie kilka osób prywatnych uczy po kilkoro dzieci niezamożnych rodziców, — ale całego społeczeństwa sprawa tak ważna nie ogarnęła jeszcze, nie stała się żywotną i zasadniczą, potrzebą z jednéj, obowiązkiem z drugiéj strony — dla wszystkich bez wyjątku. Spełniły się niestety przepowiednie p. Gossiera z marca r. z., wygłoszone w sejmie pruskim. Rząd wprawdzie, wbrew zapewnieniom p. ministra, robił trudności i przeszkadzał tym, co zajęli się sprawą uczenia polskich dzieci, ale myśmy tym trudnościom za mało stawiali oporu, nie dla tego, byśmy się czuli bezbronnymi zupełnie, ale raczéj z powodu wrodzonéj sobie bierności. Mimo tak smutnego stanu rzeczy, którego ukrywać nie widzimy potrzeby, nie wolno nam tracić nadziei, że sprawa ta jeszcze na lepsze w najbliższéj przyszłości wejdzie tory. Może, gdy przekonamy się naocznie o zdziczeniu dzieci, które w szkole nie słyszą już od roku przeszło polskiego języka, gdy w praktyce uczuć się dadzą smutne następstwa takiego położenia rzeczy, — może wtedy otrząśniemy się z obecnéj obojętności i z mniejszym ferworem, ale z większą energią i wytrwałością zabierzemy się do trudnéj, ale nieuniknionéj pracy, — nieuniknionéj, jeżeli sami siebie na zagładę wskazać nie chcemy.

Powyższe uwagi, przykre nieco, ale nasuwające się każdemu, kto zastanowi się choć najpowierzchowniéj nad tą rzeczą, wywołała korespondencya, zamieszczona w „Gazecie Toruńskiéj," z któréj się przekonywamy, że kto z wiarą w dobrą sprawę jął się zmudnego zadania uczenia dzieci polskich ojczystego języka, a nie uląkł się od razu odstraszających zakazów i nakazów podrzędnych urzędników, ten ostatecznie postawił na swojém i dziś bez obawy jawnie pełnić może najświętszy swój obowiązek. Dla ważności sprawy powtarzamy ową korespondencyą w całéj rozciągłości:

„Z prowincyi.

W sprawie prywatnego udzielania nauki języka polskiego donoszę Szanownéj Redakcyi o następującym fakcie, który za wskazówkę dla innych posłużyć może.

Pan X. zajął się na wiosnę r. b. udzielaniem dzieciom robotników wsi N. języka polskiego w pewnych stale oznaczonych godzinach tygodnia, w których się dzieci do niego schodziły. Odebrał on wkrótce po urządzeniu tych lekcyi od swego landrata nakaz, aby nauki zaprzestał, albo się o pozwolenie rejencyjne postarał. Pan X. przeczył, aby pozwolenie było potrzebném, w końcu jednak pod groźbą wystósował do król. rejencyi następujące podanie:

„Niżéj podpisany zawarł z kilku robotnikami wsi N. umowę, wskutek któréj ich dzieciom, w wieku szkólnym się znajdującym, udziela nauki w elementarnych wiadomościach języka polskiego (w czytaniu i pisaniu). Dzieci uczących się jest . . . .; lekcye bywają po trzy tygodniowo i są na ten jeden tylko przedmiot, języka polskiego, ograniczone.

Podług opinii niżéj podpisanego nie potrzeba do udzielania takich lekcyi żadnego zezwolenia ze strony państwa, ponieważ nie zamierza się urządzać szkoły prywatnéj lub pensyonatu (§ 1 Regulatywy z dnia 10 czerwca 1834. — Dziennik urzędowy ministeryalny dla spraw wewnętrznych r. 1834. Str. 94), nauka ma być bezpłatnie udzielaną a więc niżéj podpisany nie robi z tego procederu (§ 14 tamże) i wreszcie jako nauczyciel na godziny (Stundenlehrer) do kategoryi nauczycieli domowych lub guwernerów nie może być policzonym (§ 20 tamże).

Urząd ziemiański zagroził mimo to, że nie zezwoli na dalsze udzielanie lekcyi, jeżeli niżéj podpisany nie postara się o konsens od królewskiéj rejencyi. Wskutek tego przedkłada się niniejszy wniosek:

Król. rejencya zechce w pierwszéj linii orzec, że bezpłatne udzielanie lekcyi czytania i pisania w polskim języku ze strony niżéj podpisanego w granicach powyżéj określonych nie potrzebuje żadnéj aprobaty policyjnéj ani téż przedkładania świadectw co do kwalifikacyi nauczycielskich lub moralności niżéj podpisanego; ewentualnie zechce król. rejencya to zezwolenie niżéj podpisanemu udzielić; a eventualissime zechce mu powiedzieć, jakie może atesta lub dowody celem uzyskania pozwolenia trzeba mu przedłożyć."

Od chwili doręczenia tego wniosku panu landratowi nie napotyka pan X. na żadne trudności przy udzielaniu lekcyi — a na podanie nie odebrał od pół roku żadnéj odpowiedzi.

Zdaje się więc, że władzom jedynie na tém zależy, aby udzielanie lekcyi polskich nie odbywało się pokątnie, ale z ich wiedzą i aby za pomocą doniesienia o urządzeniu lekcyi okazano władzom względy im przynależne."

(To ostatnie zapatrywanie nieco za optymistyczne. Przyp. Redakcyi).

Ojciec święty Leon XIII

wystósował do prezydenta walnego zebrania fryburskiego, adwokata Müllera w Koblencyi, następujące pismo:

Leo P. P. XIII.

Dilecte Fili, Salutem et Apostolicam Benedictionem.

Quae in frequentissimo catholicorum hominum conventu, Friburgi nuper habito, acta sunt; quaeque Tu, Dilecte Fili, tot illustrium e Germania virorum nomine, nulla interposita mora, Nobis communicanda curasti, praeclarum sane ac memorandum exhibent documentum fidei invictae, constantiae ac fortitudinis eximiae, qua christianos homines, hoc vere nomine dignos, decet esse animatos in propugnandis tuendisque rebus religionis maximis. Porro tam nobiles, tam luculentae significationes grato Nobis ac peroptato solatio fuerunt inter molestias atque angores, quibus animum gerimus vehementer affectum ob diuturnam illam plenamque periculi, quam Ecclesia sustinet, dimicationem. Nos equidem quantum possumus omnino contendimus, iniquum istud depellere a Nobis servitutis iugum, quod iam diu Romanus Pontifex pati cogitur: nihil tamen ad rem magis opportunum consemus, quam si, tantae rei causa, sese prodiderit catholicarum gentium concors ardor, atque in idem adnitentium studium. Summopere laetamur, Dei beneficio, id tam fieri coeptum: vosque pergite, Dilecti Filii, in iis sensibus et in ea voluntate, quam testati estis, immotos et alacres permanere. Sitque vobis caelestium munerum auspex, praecipuaeque Nostrae benevolentiae testis, Apostolica Benedictio, quam vobis omnibus et singulis peramanter in Domino impertimus.

Datum Romae apud Sanctum Petrum die XII. Septembr. Anno MDCCCLXXXVIII. Pontificatus Nostri Undecimo

Leo P. P. XIII.

Dilecto Filio D. Müller, Praesidi Conventus Generalis Virorum Germaniae Catholicorum Friburgi in Brisgovia habiti.

Pismo to brzmi w polskim przekładzie jak następuje:

Leon XIII.

Ukochany Synu! Pozdrowienie i błogosławieństwo apostolskie.

Rozprawy odbytego niedawno we Fryburgu, tak tłumnego zebrania katolików, o których przebiegu Ty, ukochany Synu, w imieniu tylu wybitnych mężów Niemiec bezzwłocznie Nam doniósłeś, są wspaniałém istotnie i godném uwagi świadectwem niewzruszonéj wierności w wierze, nadzwyczajnéj mocy charakteru i nieustraszoności, jaką wszyscy chrześciańskiego imienia prawdziwie godni mężowie natchnieni być powinni, gdy chodzi o obronę najwyższych dóbr religii. Wspaniałe te i tak ważne objawy były dla Nas daléj dobroczynną i bardzo pożądaną pociechą pośród utrapień i trosk, które w długiéj i pełnéj niebezpieczeństw walce, jaką Kościół staczać musi, bardzo ciężko nas przygnębiają. O ile siły Nasze na to starczą, staramy się wprawdzie wszelkiemi sposobami zrzucić z siebie jarzmo niewoli, od dawna już wbrew wszelkiemu prawu narzucone rzymskiemu Papieżowi, nie możemy atoli żadnego środka do tego celu uznać za właściwszy, jak kiedy z powodu tak wielkiéj sprawy objawia się publicznie jednomyślny entuzyazm katolickich ludów i gorliwe dążenie wszystkich jednako usposobionych.

Cieszy Nas bardzo, że z pomocą bożą rozpoczęto już działać w tym kierunku. Trwajcie daléj, Ukochani Synowie, stale i przezornie w tem usposobieniu i uległości, jaką okazaliście. Niech Wam będzie zakładem łask niebieskich i dowodem Naszéj szczególnéj życzliwości Apostolskie błogosławieństwo, którego Wam wszystkim i każdemu z osobna z serdeczną miłością w Panu udzielamy.

Dan w Rzymie u św. Piotra 12 września 1888 r. w jedenastym roku naszego papieztwa.

Leon Papież XIII.

Do Naszego ukochanego Syna, Pana Müllera, prezydenta walnego zebrania katolików niemieckich we Fryburgu w Bryzgowii.

Słusznie zauważa z powodu tego pisma „Germania": „Razem z odbiorcą tego wspaniałego listu papiezkiego, czcigodnym prezydentem fryburskiego zebrania, który około katolickiéj sprawy tyle sobie zdobył zasług, a i walnem zebraniem fryburskiém kierował tak znakomicie, cieszyć się będą przedewszystkiém wszyscy członkowie i uczestnicy tego wspaniałego objawu katolickiego życia, a daléj wszyscy wierni katolicy niemieccy z tego głosu najwyższéj Głowy Kościoła, która jest tak wielce zadowoloną z wierności, stałości charakteru i nieustraszoności katolików niemieckich, która ich głosy ceni tak wysoko, znajduje w nich pociechę i t. d."

Szczęśliwy naród, do którego w ten sposób przemawia Namiestnik Chrystusowy!

Z pamiętników cesarza Fryderyka.

I.

Październikowy zeszyt miesięcznika „Deutsche Rundschau" zawiera wyjątki z pamiętników zmarłego cesarza Fryderyka, które pod wielu względami są wielce ciekawe. Wyjątki te pisane były podczas wojny francuzkiéj, a więc w chwili dziejowego przełomu, i nadesłane zostały redakcyi miesięcznika „Deutsche Rundschau" przez wybitną osobę, któréj cesarz Fryderyk sam pamiętniki swoje pozwolił przejrzeć i odpowiednie z nich poczynić wyciągi. Być może, iż osobą tą jest badeński eksminister p. Roggenbach, który w ostatnich miesiącach życia cesarza Fryderyka był najzaufańszym jego powiernikiem.

Naturalnie decydowały przy publikacyi wyjątków tych głównie względy na konieczną nieraz dyskrecyą. Pomimo to zawierają nawet te drobne i tak starannie wybrane ustępy mnóstwo szczegółów, które nowe poniekąd światło rzucają na ów obfity we ważne wypadki epizod dziejowy i na osobistości, które wówczas wybitną odgrywały rolę. Spotykamy téż w ustępach tych zdania wielkiéj doniosłości, odnoszące się do następnéj walki kulturnéj, a więc dla nas — jako dla katolików — wielce ciekawe, zwłaszcza że często spotykać w nich można nazwisko ks. Kard. Ledóchowskiego.

Pierwszy fragment pamiętników, datowany z dnia 11 lipca 1870, omawia początek wojny francuzkiéj. „Bismarck i Moltke — powiada w nim cesarz — nie uważali armii francuzkiéj za nadzwyczajną jaką potęgę. Innego zdania był ojciec mój, który zamierzał nawet zmobilizować na razie tylko 7-my i 8-my korpus, ponieważ obawiał się, że Francuzi lada chwilę staną w Moguncyi. Wówczas począłem nalegać na niego, ażeby zmobilizował *całą armią i całą marynarkę* bo nie mamy czasu do stracenia. Ojciec dał się namówić i wydał odnośny rozkaz, o którym sam doniosłem publiczności. Król uchwycił mnie w objęcia, będąc niezmiernie wzruszonym. Wiedzieliśmy obaj, o co chodzi." Krótkie to, lecz treściwe zdanie wykazuje wymownie, jak dobrze odczuwano w Berlinie ważność sytuacyi ówczesnéj. Stwierdzają to i następne wyjątki, które dosłownie tutaj powtórzymy:

16 lipca. „Postanowiono utworzyć 3 armie. Pod moje dowództwo przeznaczono armią południowo-niemiecką, mam więc *najtrudniejsze* zadanie do spełnienia, zwalczyć tak *znakomitego* wroga za pomocą wojsk, nie wykształconych w naszéj szkole i *nie sympatyzujących z nami*. Spodziewam się, że wróg niebawem wpadnie do południowych Niemiec.

18 lipca. „Ogólny entuzyazm. W dniu tym, jako w rocznicę śmierci królowéj Ludwiki, pojechaliśmy wraz z ojcem do Charlottenburga, gdzie modliliśmy się długo z sercem *przepełnionem obawą* przy trumnie dziada mego. Po wyjściu powiedziałem ojcu: „Walka rozpoczęta w takich warunkach udać się musi." Popołudniowe godziny spędziłem u żony i dzieci.

20 lipca. „Byłem u Moltkego, który nie radzi udać się zbyt wcześnie na południe, podczas gdy książę Bismarck jest zdania, iż należy natychmiast i to *en clair* donieść drogą telegraficzną południowo-niemieckim monarchom o blizkiém przybyciu mojem. Sądzi, że wywoła to świetne wrażenie. Telegramy wysłane.

28 lipca. „Jestem w *Stutgardzie. Entuzyazm niespodziewany* ambarasuje mnie formalnie. Wręczono mi bukiet w kolorach *północno-niemieckich*. Co za obowiązki wkłada na nasze barki tak piękne zachowanie się ludu niemieckiego!

29 lipca. „*W Karlsruhe.* Przewodnią myślą naszą jest kwestya, w jaki sposób po odbytéj wojnie daléj poprowadzimy rozwój rzeszy w duchu wolnomyślnym.

1 sierpnia. „Mam nadzieję, że po wojnie téj nastąpi dłuższy i trwalszy pokój."

Następnie opisuje cesarz Fryderyk bitwę pod Woerth, i z podziwem wyraża się o waleczności marszałka *Mac-Mahona* i poświęceniu się wojsk *południowo-niemieckich*.

7 sierpnia. „Mówiłem z p. *Roggenbach*. Powtarzam co dawniéj powiedziałem: Po skończonéj wojnie nie można będzie ograniczyć się jedynie na dalsze popieranie narodowo niemieckich dążności, jesteśmy zobowiązani dać narodowi *coś więcéj pewnego i pochwytnego. W tym celu należy obrabiać południowe gabinety, dopóki pora po temu.*"

23 sierpnia. Po bitwie pod Gravellotte. Steinmetz pragnie bez powodu odgrywać rolę Yorka. Widziałem się z ojcem, okazuje dzisiaj więcéj stanowczości. Z wielkim trudem udało mi się uzyskać krzyże żelazne i dla *nie-Prusaków*.

3 września. Donchéry, po bitwie pod Sedanem. „Odwiedził mnie Bismarck. Zatrzymamy Alzacyą dla *cesarstwa lub związku. O idei cesarskiéj ani słowem nie wspomnieliśmy,* zdaje się, że jedynie warunkowo ją popiera i wystrzegałem się nalegania, pomimo, iż przekonany jestem, że idea ta spełnić się musi. Cały rozwój nasz ku temu dąży, a chwila dzisiejsza jest najodpowiedniejszą. *Obawiam się, że rezultat wojny nie odpowie uprawnionym nadziejom narodu.* Alzacya i Lotaryngia stanowić będą część rzeszy bez osobnéj dynastyi, z reprezentacyą krajową.

28 września. Po kapitulacyi Strasburga. „Piszę właśnie do ojca prośbę, ażeby rychło pomyślał o naprawieniu szkód wyrządzonych przez bombardowanie, mianowicie *w tumie i bibliotece.*

30 września. „Namawiałem ojca do przyjęcia korony cesarskiéj. Odpowiedział mi, *że nie uważa się za powołanego* i odwołuje się na zdanie Du Bois Reymonda, który twierdzi, że imperyalizm został rozbity a w Niemczech istnieć może jedynie król pruski i *„Herzog"* niemiecki. Zauważyłem, że mamy trzech królów, po nad którymi panować może jedynie *cesarz*, oraz, że tysiącletnia korona cesarska nie ma nic wspólnego z nowożytnym imperyalizmem.

5 października. „Bismarck nie chce w niczém wyprzedzić naturalnego biegu rzeczy. Potępia aresztowanie Jacobiego, obawiając się ztąd złych następstw przy wyborach.

9 października. „Bismarck rozważa seryo możliwość korony cesarskiéj! Powiedział mi, że w r. 1866 się pomylił, nie wiedział, iż naród niemiecki tak pragnie *cesarstwa.* Obawia się jedynie kosztów dworu cesarskiego. Pod tym względem uspokoiłem go.

18 października. W dniu urodzin. „Spodziewam się, że będzie to ostatnia *moja wojna* i że więcéj ich nie dożyję. Mam nadzieję, że stanę się godnym zadania, jakie mnie czeka. Odkryłem wrogie zamiary przeciwko Anglii. Czas w przyszłości przyjaźń rosyjska nie doprowadzi do znienawidzenia Anglii, nikt nie może na razie wiedzieć. *Dalwigk* zamierza stawić wniosek o utworzenie ministerstw cesarskich i parlamentu. *Roggenbach* jest jeszcze najrozsądniejszym z wszystkich obecnych tu dyplomatów. Pertraktacye z dworami południowo-niemieckiemi trwają daléj. *Konfuzya w układach z Bawaryą, instrukcye nadchodzą podobno z gór bawarskich.* (Wśród których bawił wówczas król Ludwik. Przyp. Red.). Był u mnie książę Otton bawarski, wracając do Monachium po instrukcye, jest chorym i bladym, nie zważa na to, co się do niego mówi.

25 października. „Bismarck oświadczył szwagrowi memu, że zaraz po ukończeniu wojny wystąpi przeciwko nieomylności Papieża.

11 listopada. „W. książę badeński napisał cudowny list do króla bawarskiego, na który dotąd nie otrzymał odpowiedzi.

12 listopada. Roon i Podbielski żalą się, iż o niczém nie wiedzą: Bismarck jest przerażony, że podobnych partykularzystów pruskich pociąga się do rady. ***Ledóchowski zapytywał się, czy Ojca św. przyjętoby do Prus? Bismarck uważałby opuszczenie Rzymu za nie dający się naprawić błąd Piusa IX, chociaż twierdzi, że pobyt jego w Niemczech byłby pożyteczny, ponieważ poglądy duchowieństwa włoskiego uzdrowiłyby duchownych niemieckich. Ojciec i ja jesteśmy temu wręcz przeciwni.***

14 listopada. „Mówiłem z Bismarckiem o sprawie naszej. Pytał się mnie, co ma uczynić względem dworów południowo-niemieckich, czy ma użyć siły? — Tak — odpowiedziałem mu — powinniśmy wystąpić stanowczo, przekonamy się, że południowe dwory nie znają nawet swéj siły. Bismarck w żaden sposób nie chciał na to przystać, obawiając się, iż ostre kroki popchną *południowe państwa w objęcia Austryi.* Powiedział mi, że już z dniem objęcia rządów miał zamiar spowodować wojnę austryacko-pruską, ale odczekał cierpliwie stósownéj pory. I dziś jest zatém, ażeby wszysko pozostawiono czasowi. Na to zauważyłem, że wahanie się jedynie zaszkodzić nam może. Bawarya i Wyrtembergia nie będą miały odwagi przyłączyć się do Austryi. Potrzeba jedynie w obec *zebranych tutaj książąt proklamowac cesarstwo i nadać rzeszy niemieckiéj odpowiednią do wymagań jéj konstytucyą,* a żaden z monarchów nie będzie mógł oponować. Bismarck twierdzi, że nikt poglądów moich nie podziela i zasłaniał się wolą ojca mego. Odpowiedziałem mu na to, że *on sam nie ehce tego widocznie, a wpływ jego wystarcza, ażeby i ojca mego do odrzucenia mych poglądów nakłonić.* Skarżył się wówczas, że mu czynię niesłuszne zarzuty i podnosił samodzielność ojca mego w sprawach polityczych. *Żałował, że w ogóle sprawę cesarstwa i parlamentu poruszono, ponieważ zniechęcono tém Bawaryą i Wyrtembergią.* W ogóle oświadczył niezadowolenie swoje, że ja — *jako następca tronu podobne poglądy głosić mogłem. Stanowczo mu wówczas oświadczyłem, że nie dam sobie niczem ust zamknąć oraz, że jedynie królowi przysługuje prawo krytykowania mych poglądów i czynności,* jeżeli w ogóle uważa syna swego jeszcze za zbyt niedoświadczonego i zbyt młodego do powzięcia własnego zdania. Na to oświadczył Bismarck, że z chęcią ustąpi miejsca swego dogodniéj-

széj jakiéj osobistości, którą uważać będę za odpowiedniejszą do kierowania polityką. Dopókąd to atoli nie nastąpi, działać będzie według własnych zasad. Następnie omawialiśmy poszczególne kwestye, przyczém zauważyłem, iż nie mogę być obojętnym, jeżeli nikt nie chce rozpoznać stósownéj chwili do spełnienia historycznego faktu.

(Ciąg dalszy nastąpi.)

Z Francyi.

Kwestya cen chleba odgrywa obecnie we Francyi ważną rolę. Ciekawe szczegóły znajdujemy w tym względzie w paryskiéj korespondencyi „Voss. Ztg.“ Czytamy tam:

„Przed bramami Paryża, w St. Denis i w St. Ouen panuje wielkie wzburzenie. Kobiety ciągną tłumnie do ratusza i żądają chleba, mężowie gromadzą się przed zamkniętemi sklepami piekarzy i grożą ogniem i mordem, jeżeli właściciele nie otworzą znowu swych składów. Bo to właśnie spowodowało rozjątrzenie ludności: piekarze z St. Ouen i z St. Denis nie chcą już piec chleba, a mieszkańcy tych obydwóch wielkich przedmieść ujrzeli się nagle pozbawieni najniezbędniejszego artykułu żywności. Rzecz ma się jak następuje: We Francyi istnieje ustawa z r. 1791, która w celu zapobieżenia nadmiernemu podrożeniu chleba przyznaje władzom gminnym prawo urzędowego ustanawiania cen chleba. Około r. 1860 zaprowadzono w piekarstwie wolność procederu. Spodziewano się, że konkurencya spowoduje tańsze ceny i lepszy towar. Ta nadzieja omyliła. Przeciwnie chleb stał się o wiele droższym i nieco gorszym. Przyczyna tego jest dość zwyczajna. Gdy każdy, kto chciał, mógł otworzyć piekarnią, namnożyło się tych interesów bez liku. Na każdéj ulicy powstawało kilka piekarni. Poszczególne sklepy miały z tego powodu mniéj odbiorców, aniżeli dawniéj, a ogólne koszta, które pozostały te same, lub wzrosły jeszcze, rozdzieliły się na mniejszą ilość sprzedanych chlebów, tak, że na każdy chleb przypadła większa kwota kosztów.... Odtąd poznaje publiczność wzrost cen zboża i mąki natychmiast po nieproporcyonalnym wzroście ceny chleba; zniżki cen zbożowych natomiast nie uwzględniają piekarze albo wcale, albo późno i z wielką rezerwą. Aby zapobiedz zbyt wielkim nadużyciom, ogłasza paryska władza miejska co miesiąc cenę, za jaką chleb *mógłby* być sprzedawany. To atoli, przynajmniéj w Paryżu, nic nie pomaga, gdyż za tę cenę faktycznie nigdzie chleba dostać nie można. Cena normuje się w ten sposób, że bierze się za podstawę przeciętną cenę dobréj mąki, że się daléj przyjmuje, iż 100 kilo mąki dają 130 kilo chleba i że się do ceny mąki dodaje 12 fr. 20 c. na każde 100 kilo, jako kwotę ogólnych kosztów, płacy robotnika, drzewa opałowego i zysku przedsiębiorcy. Przy takiéj kalkulacyi doszła władza paryzka w bieżącym miesiącu do ceny 78 cent. za 2 kilo chleba, podczas kiedy w rzeczywistości płacić musimy 85 cent. W St. Ouen i St. Denis podwyższyli piekarze w zeszłym tygodniu cenę chleba z 70 na 75 i 80 cent. (zawsze za 2 kilo) ponieważ ceny zboża poszły nieco w górę. Merowie i rady gminne obydwóch miejscowości uznali tę podwyżkę cen za nieusprawiedliwioną i ustanowili, korzystając z przysługującego sobie prawa cenę na 70 cent. Przy téj cenie obliczono piekarzom dodatek 11 fr. za każde 100 kilo chleba ogólnych kosztów, płacy robotnika i t. d. co na przedmieściach najzupełniéj wystarczał Piekarze w St. Denis oświadczyli atoli, że przy téj cenie nie mogą egzystować i że raczéj wolą zamknąć składy, podczas kiedy piekarze w St. Ouen zarobek tygodniowy swych czeladników zniżyli z 45 na 35 fr. co pociągnęło za sobą strejk robotników.

W obydwóch wypadkach pozostała publiczność bez chleba, a wiadomo, jaką rolę w odżywianiu się Francuzów odgrywa chleb. Można powiedzieć bez przesady, że Francuz żyje głównie chlebem. Administracya gminna kazała chleb sprowadzić z Paryża i sprzedaje go ludności po cenie zakupna, a zarazem zagroziła piekarzom, że zabierze im ich mąkę i piece w drodze rekwizycyi i że każe piec chleb robotnikom, których już najęła w Paryżu. Prawdopodobnie piekarze ulegną. Wypadek ten jest godny uwagi, jako pierwsza próba publiczności bronienia się przeciwko bezczelnemu wyzyskowi ze strony zamkniętego szeregu lichwiarskich przedsiębiorców. Spodziewać się należy, że taki sam los spotka także rzeźników, gdyż zgroza przejmuje, jak i oni także zdzierają publiczność.“

Tyle korespondent. Dziś otrzymujemy z Paryża telegram, wedle którego ministerstwo spraw wewnętrznych przesłało pod dniem 19 b. m. dziennikom następujące doniesienie: „W rozmowie, jaką mieli delegowani piekarzy z St. Ouen z podsekretarzem stanu w ministerstwie dla spraw wewnętrznych, zobowiązali się pierwsi, że przed zbadaniem tych skarg otworzą znowu swoje sklepy i już jutro rano sprzedawać będą chleb po cenie ustanowionéj przez radę gminną. Następnie zawezwał p. Bourgeois delegatów, aby przesłali prefektowi Sekwany dokumenta, na których opierają skargi swe przeciwko cenie chleba.“ Wedle tego więc strejk piekarski w St. Ouen należałoby uważać za załagodzony, słychać też, że większa część piekarzy uczyniła już zadość przyrzeczeniu delegatów i sprzedaje chleb po 75 centymów za 4 funtowy bochenek, zamiast, jak dotychczas, po 80 cent. Prawdopodobnie wpłynęła na to ustępstwo piekarzy energia, z jaką municypalność przedmieścia St. Ouen zorganizowała rozdzielanie chleba. Piekarze zapewniają atoli, że *à la longue* chleba po 75 cent. sprzedawać nie będą mogli i liczą na pomoc prefektury Sekwany, która potępia postępowanie mera i rady gminnéj jako samowolne i gwałtowne i nie ograniczy się prawdopodobnie na namej naganie. Silne starcie nastąpi tém niewątpliwiéj, ile że demogogiczni ojcowie przedmieścia St. Ouen mają za sobą ultraradykalną prasę paryską, która im swemi pochwałami do reszty przewróci w niedowarzonych głowach.

Ks. Kardynał Lavigerie broni się w liście wystósowanym do „Republique française“ przeciwko uczynionemu sobie zarzutowi, jakoby usiłowania jego co do usunięcia handlu niewolnikami miały tylko na celu szerzenie nienawiści przeciwko islamowi i chęć uzbrojenia przeciwko Arabom świeckiego ramienia. Wysoki dostojnik Kościoła oświadcza w téj mierze, co następuje:

1) Kościół katolicki oświadczył przez usta dwudziestu Papieży, na ostatku przez Papieża Leona XIII, że polowanie na ludzi i ich sprzedaż nie da się pogodzić z prawem przyrodzoném. Kościół potępia z tego powodu afrykański handel niewolnikami, i dla tego i on, Kardynał, życzy sobie, aby ten handel ustał, a obojętną mu jest rzeczą, czy go przytłumią chrześcianie, czy niechrześcianie.

2) Ksiądz Kardynał zapewnia, że nigdy w życiu swojém pod płaszczykiem religii nie głosił nienawiści przeciw nikomu, nie uczyni więc tego i w chwili, w któréj Kościół katolicki tak wielkiego od nieprzyjaciół doznaje prześladowania. Przeciwnie Kardynał żywi mianowicie do prawowiernych mahometan, jacy mieszkają po większéj części we francuskiéj Afryce, uczucia ojcowskiéj życzliwości; gotów on im pomódz, gdyby tego potrzebowali, gotów ich bronić przeciw nieprzyjaciołom, a nawet, gdyby tego była potrzeba, poświęcić się za nich.

3) Jedyna rzecz, którą wytępić pragnie, to niewolnictwo, które tak poniża Afrykę to też w mowach swych prosił niejednokrotnie o to, aby muzułmańskim handlarzom niewolników wytrącono z ręki broń którą się posługują przy popełnianiu tylu szkaradzieństw. Te są prawdziwe uczucia ks. kardynała.

„Riforma“ a Kardynał Lavigerie.

„Riforma“ zamieściła w ostatnim czasie artykuł o wyprawie antiniewolniczéj Jego Em. Kardynała Lavigerie. Artykuł ten zasługuje na szczególną wzmiankę. Wiadomo, jakiém powodzeniem uwieńczone były wyprawy tego „wielkiego apostoła i niepospolitego umysłu,“ jak go nazywa Renan. Wszędzie z zapałem witano szlachetną misyą, jednę z najpiękniejszych w tym wieku, który widział tyle zdumiewających rzeczy. Wszystkie stronnictwa, wszystkie kraje, wszystkie wyznania uchyliły z podziwem czoła przed przedsięwzięciem, które będzie koroną ostatnich lat naszego stulecia i chwałą dla pontyfikatu Leona XIII. Królowie, cesarzowie, ministrowie, wszyscy to dzieło wolności z uznaniem witali jako akt wiary, odwagi i cywilizacyi, jako naturalne a wspaniałe uwieńczenie dawniejszych dzieł oswobodzenia i Encykliki papieskiéj do Biskupów brazylijskich.

Wobec tego znalazło się jednak pismo, które ośmieliło się oświadczyć, iż ta wyprawa nie powiodła się. Pismo to nie jest — jakby kto mógł myśleć — organem komunistycznym, lecz przeciwnie dziennikiem uznawanym i popieranym przez rząd włoski.

Na artykuł „Riformy“ odpowiedział w bardzo wymowny sposób watykański „Moniteur de Rome,“ którego piękne uwagi uważamy za stósowne powtórzyć naszym czytelnikom. Oto jego słowa:

„„Riforma“ nie tylko marzy o niepowodzeniu, ale tryumfuje z niego, winszuje sobie, że rycerska i humanitarna myśl Kardynała upada; cóż na to powiedzieć? Czy dla tego, że inicyatorami tego ruchu są Ojciec św. Leon XIII i Kardynał Lavigerie, pragną nasi usłużni przyjaciele rozbicia się przedsięwzięcia i poddają do tego stopnia chwałę i interesa ludzkości własnéj nienawiści i sekciarstwa? Są to saturnalia nizkiéj i wstrętnéj zazdrości, jest to wyuzdany tryumf najbardziéj antiliberalnego uprzedzenia, o jakiém pomyśleć było można.

Artykuł ten jest wielce pouczający, będąc wyrazem pewnego stanu umysłowego. Ale mierzy on jeszcze wyżéj; godzi nie tylko przeciwko Ojcu św. i Kardynałowi — którzy zresztą stoją ponad temi bezsilnemi razami — lecz zaczepia inne jeszcze władze, inne znakomitości. Jest tam obraza króla Leopolda, Don Pedra II, angielskich mężów stanu i wszystkich rządów, które poparły Ojca św. i Kardynała. Ten krzyk zazdrości i nienawiści jest zwrócony tak przeciwko nim, jak przeciw katolicyzmowi i Papiestwu.

Otóż dokąd doszliśmy! Za naszych czasów wolno organowi, najwięcéj popieranemu przez rząd, odzywać się w ten sposób, a tym rządem jest rząd włoski; a dzieje się to dla tego, że Papież i Kardynał stanęli na czele najwięcéj pociągającéj i najpiękniejszéj krucyaty.

Nie uskarżamy się na te zaczepki — przynoszą one Kościołowi i Stolicy św. zaszczyt. Jeżeli „Riforma“ powstaje przeciwko temu dziełu, to dla tego, że przeczuwa, ile chwały dla katolicyzmu i misyi w tym znakomitym ruchu. Wie ona dobrze, że jest to niezrównana apologia Kościoła i drży z wściekłości.

Pewnego dnia Ozanam — ta piękna dusza i ten duch miłosierdzia — rozprawiał ze swymi współowarzyszami o niewygasającéj żywotności Kościoła katolickiego. Przeciwnicy jego mówili mu: „To prawda, że katolicyzm wielu pięknych rzeczy dokonał w przeszłości — lecz co robi teraz?“

I Ozanam wraz ze swymi przyjaciołmi stworzył to wdzięczne dzieło, które się nazywa Towarzystwem św. Wincentego à Paulo, które napełniło świat wonią i wpływem swych dzieł nieśmiertelnych.

Przedsięwzięcie Leona XIII i Kardynała nosi także piętno boskiego ognia, ma ten święty płomień, jest ową iskrą, która rzuci światło na skarby wieczne i błogie w skutki prace Oblubienicy Chrystusa. Jest to jedyna odpowiedź dla oszczerców.“.

Korespondencye Kuryera Pozn.

Wiedeń, 20 września.

(Antisemici wiedeńscy. — Hr. Kalnoky. — Ks. Biskup Strossmayer. — Pobiedonoscew.)

(SC) Antisemici tutejsi składają hołdy cesarzowi Wilhelmowi! Na przedwczorajszém posiedzeniu rady miejskiéj panowie *Kawranek*, *Wesely* i *Slama*, widocznie Teutoni czystéj krwi, wystąpili z wnioskiem, aby rada miejska wyznaczyła komitet celem uroczystego przyjęcia cesarza Wilhelma, jak gdyby ten przyjeżdżał w gościnę do burmistrza Uhla, nie do cesarza Franciszka Józefa. Wczoraj zaś antisemici *Vergani*, *Uksin* i t. d. stawili podobny wniosek w *sejmie dolno rakuskim*, żądając, aby sejm in corpore wziął udział w fakelzugu, który pono urządzi rada miejska na cześć dostojnego gościa. Wprawdzie marszałek krajowy hr. Kińsky oświadczył, że będą tylko uroczystości dworskie i że wniosek sprzeciwia się ordynacyi krajowéj i regulaminowi sejmowemu — pomimo tego — przekazał go komisyi. Tutejsza prasa semicka gwałtownie powstaje dziś przeciwko wnioskodawcom i z zwykłym talentem komedyanckim udaje gorliwy patryotyzm austryacki. Łatwo jednak domyślić się, że „N. Fr. Presse“ e tutti quanti mniejby się były zgorszyły, gdyby wniosek nie był wyszedł z frakcyi antisemickiéj.

Półurzędowa „Presse“ z powodu pobytu Kalnokiego w Friedrichsruhe odpowiada na niedorzeczne deklamacye dzienników rosyjskich, że tak samo, jak w czasie zjazdu w Peterhofie, oddawają się złudzeniu, przypuszczając, że ks. Bismarck „zmusi“ hr. Kalnokiego do — wpuszczenia Rosyi do Bułgaryi. „Presse“ zapewnia, że Austrya i nadal zachowa swą pozycyą bierną i obronną i że sprawa bułgarska nie będzie rozwiązana ani w Berlinie, ani w Friedrichsruhe. Istotnie rzecz dziwna, że prasa rosyjska, choć od trzech lat mogła zmądrzeć, ciągle jeszcze przypuszcza lub udaje, jakoby książę Bismarck był nie sprzymierzeńcem lecz panem Austryi, jak gdyby więc wystarczało porozumieć się z księciem Bismarckiem, aby zmusić Austryą do kapitulacyi. Tak przecież rzeczy nie stoją wcale, bo Niemcy przynajmniéj tyle potrzebują sojuszu z Austryą, co vice versa.

Jeżeli prawda, co donosi bardzo dobrze zwykle, bo z źródeł urzędowych informowana „Politische Correspondenz“, że Biskup *Strossmayer* został powołany do Rzymu, i że tam rozstrzygnie się, czy powróci na swe biskupstwo, to możnaby już dziś oświadczyć, że nie powróci, albowiem Stolica Apostolska oczywiście *nie* zechce, uznawając ewentualne tłomaczenie się Biskupa, nad którym najwięcéj się unosi schizmatycka prasa moskiewska i najradykalniejsza prasa francuska, jako słuszne, tém samém obrazić cesarza i apostolskiego króla, który z *własnéj* inicyatywy, ale widocznie po należytéj rozwadze (do czego miał dosyć czasu) oświadczył Strossmayerowi, że zawinił względem państwa i Kościoła. Gdyby Stolica Apostolska nie zgadzała się na naganę, udzieloną przez cesarza, nie powoływałaby Strossmayera do Rzymu.

Wczoraj bawił tu *Pobiedonoscew* i w rozmowie z redaktorem „Tageblattu“ pono oświadczył, że Rosya żąda tylko od Austryi, aby się przyznawała do tolerancyi! I to śmie powiedzieć naczelnik kościoła w państwie, gdzie przejście z schizmy na wiarę katolicką jest *zbrodnią stanu*, zaś „nawracanie“ Unitów nahajką uważa się jako czyn chlubny!

ZIEMIE POLSKIE.

* Do „Czasu“ piszą z Warszawy:

Zagadkę nagłéj wizyty cara w Chełmie rozumieją tutaj jako zapowiedź pośrednią albo raczéj jako rosyjskie echo sprawy biskupa Strossmayera. Po stanowczem wystąpieniu Franciszka Józefa z potępieniem aktu panslawistycznego, Aleksander III chciał zamanifestować wrzekomy tryumf prawosławia. Zauważono, że w. ks. Włodzimierz w czasie swego w kraju naszym pobytu demonstracyjnie ominął Chełm. Natomiast w zamku stronnictwo pani Hurkowéj raduje się bardzo z wycieczki cara do Chełmu, jako satysfakcyi danéj przez cara temuż stronnictwu, które często przez samychże Rosyan a nawet członków rodziny cesarskiéj, jeśli nie jest głośno potępiane, to bywa zcicha wyśmiewane w dworskich i arystokratycznych sferach petersburskich. — Jeśli się cieszą achatesy warszawskiego zamku to właściwy tryumf obchodzi p. Pobiedonoscewa i skrajne cerkiewne panslawistyczne w Rosyi stronnictwo. Car wstrzymany został od jakiegokolwiek objawu swych osobistych dążeń i uczuć wobec uroczystości kijowskiéj skutkiem wizyty cesarza Wilhelma — wynagrodził on sobie tę powściągliwość drogą do Chełmu. Jeśli dla nas, którzy tu od tylu lat żyjemy pod wrażeniem tych ucisków, jakich unici padają ofiarą — uroczystość chełmska była czemś tak wstrętnem i bolesnem, że na to niema wyrazów; fakt ten nie jest bez znaczenia dla Europy — jest on demonstracyą, stwierdzającą, że wbrew wszelkim oznakom pojednawczym — caryzm kroczy daléj w wytkniętym kierunku.

Podobną korespondencyą otrzymał „Przegląd.“

— Prawiest. zamieszcza rozporządzenie, tyczące się kolonistów zagranicznych, osiadłych w guberniach: kijowskiéj, podolskiéj i wołyńskiéj. Według nowych przepisów, ci koloniści, którzy nabyli praw do poddaństwa rosyjskiego, winni zapisać się do korporacyi włościańskich lub miejskich na ogólnych zasadach. Ci koloniści, którzy nie przyjęli poddaństwa rosyjskiego, zaliczani są do najbliższych włości i ponoszą wszelkie ciężary, bez prawa jednak udziału w zebraniach włościańskich. Wyjątek stanowią cudzoziemcy pochodzenia szlacheckiego lub pozostający w służbie rządowéj.

— Spadek wittgensteinowski. Starania osobiste namiestnika alzacko-lotaryńskiego, ks. Hohenlohe-Schillingfürst'a w kwestyi milionowego dziedzictwa w gub. Witebskiéj i Mińskiéj, podobno nie odniosły żadnego rezultatu. Prośba namiestnika, ażeby żonie jego lub też synowi pozwolono objąć w posiadanie spadek po księciu Wittgensteinie bez przyjmowania poddaństwa rosyjskiego, została odrzuconą, jako sprzeciwiająca się istniejącemu prawu. Prawdopodobnie więc syn ks. Hohenlohe'go będzie się naturalizował w Rosyi.

NIEMCY.

* Berlin, 21 września. Mianowany sekretarzem stanu p. *Maltzahn* z Gueltz złożył swój mandat poselski, jaki dzierżył w parlamencie niemieckim.

— *Cesarz Wilhelm* powróci w niedzielę do Berlina.

— *Minister Herrfurth* wyjechał dzisiaj do Poznania.

— *Z nad granicy alzackiéj* donoszą o nowém zajściu. Komendant Belfortu, generał Dorlodot Dessessart spacerujący wraz z adjutantem swoim, porucznikiem Loreillardem w pobliżu granicy niemieckiéj, spotkał kilku ludzi podejrzanéj powierzchowności, którzy wyzywać go poczęli. Słysząc to porucznik Loreillard, pochwycił jednego z nich w zamiarze dosadniego ukarania, otrzymał atoli od niego tak silne pchnięcie nożem z piersi, że znajduje się w niebezpieczeństwie życia. Bliższe szczegóły zajścia nieznane, nie wiadomo téż, czy napastnicy prześli granicę i czy rzeczywiście są Niemcami.

— *W berlińskiéj* radzie miejskiéj postawiono wniosek utworzenia dobroczynnéj jakiéj instytucyi ku uczczeniu pamięci cesarza Fryderyka. Na cel ten proponuje wniosek sumę pół miliona marek.

— *W Hanowerze* odbyło się pierwsze zebranie publiczne, na którém powzięto uchwałę popierania wszystkiemi siłami ekspedycyi ratunkowéj dla Enima paszy.

— *Ażeby uchronić* mowy i toasty cesarza Wilhelma od ponownego *mylnego* powtarzania, towarzyszyć będzie odtąd cesarzowi jeden z urzędowych stenografów sejmowych, którego obowiązkiem będzie zapisywać wygłoszoną mowę monarchy dosłownie.

— *Gazeta „Socyaldemokrat“* wydawana dotąd w Zurychu w Szwajcaryi przeniesioną zostanie niebawem do Anglii.

FRANCYA.

* Paryż, 18 września. Podróż prezydenta Carnota po Normandyi i liczne mowy, wygłaszane przy téj sposobności, zaostrzyły znowu spór pomiędzy obrońcami konstytucyi z r. 1875 a zwolennikami rewizyi. Umiarkowani republikanie uważają rewizyą nie tylko za bezużyteczną, lecz, mianowicie obecnie, nawet za wprost niebezpieczną, gdyż wedle ich zdania może zebranie narodowe, zajmujące się rewizyą, zakończyć się tylko ogólnym chaosem, a może nawet upadkiem rzeczypospolitéj. *De Marcère*, jeden z przywódców lewego centrum, broni w najnowszym zeszycie „Nouvelle Revue“ dość zręcznie dzieła zebrania narodowego z roku 1875, zaczepianego dzisiaj tak gwałtownie przez radykałów, boulanżystów i monarchistów, a winę za smutne stósunki obecne zwala na tych mężów, którzy nie umieli obchodzić się należycie z mechanizmem konstytucyi. „Czyż nie należałoby — powiada on pomiędzy innemi — zastósować pierwéj konstytucyą, zanim się przystąpi do jéj zmiany?“ Zdanie pana de Marcère nie jest podobno zupełnie bezpodstawne, gdyż sposób, w jaki się teraz odbywają interesa, nie zawsze odpowiada, jakby to być powinno, przepisom konstytucyi. Senat n. p., któremu konstytucya dała podobne atrybucye ustawodawcze i polityczne, jak i Izbie deputowanych, został zepchnięty zupełnie na drugi plan, Izba sama tworzy i obala dzisiaj ministerstwa. Sprawozdawcy komisyi budżetowéj mają w biurach wszystkich ministerstw większy wpływ od ministrów samych; obsadzanie stanowisk urzędowych zależy przeważnie od życzeń i rekomendacyi interesowanych w tém deputowanych i senatorów; każdy prefekt i podprefekt, mający nieszczęście niepodobania się reprezentantom swego departamentu, idzie na odstawkę; z obawy, aby nie utracili w parlamencie większości, zniżają się ministrowie rzeczypospolitéj do roli pokornych sług reprezentantów ludu, którzy znowu ze swéj strony biją czołem przed komitetami wyborczemi swych okręgów; komisya budżetowa wreszcie, która z zasady nie dopuszcza do swego łona członków prawicy, ściągnęła na siebie wielce niezaszczytny zarzut „wilsonizmu“. Deputowany *Numa Gilly*, który wystąpił z tym zarzutem i gotów jest uzasadnić go przed sądem, wie bardzo dobrze, że po za nim stoi opinia publiczna. Francyi potrzeba przedewszystkiém wielkiéj rewizyi politycznéj moralności, podkopanéj przez nadużycia powszechnego głosowania. Być może, że sprawa poruszona przez pana Gilly nie wzrośnie do rozmiarów skandalu Wilsona, a przynajmniéj, że jéj nie pozwolą przybrać takich rozmiarów, ale bądź co bądź przyczyni się ona do powiększenia w ludzie niezadowolenia i nieufności do parlamentu.

— Paryż, 19 września. Komisya budżetowa obradowała dzisiaj nad zajęciem stanowiska w obec listu p. *Numy Gilly*, w którym deputowany ten żąda, aby komisya ścigała go sądownie; przed sądem przyrzeka on złożyć dowody, że 20 członków komisyi jest „Wilsonistami.“ Na wniosek pp. Ribot i Kazimirza Perier oświadczyła komisya, że ponieważ p. Gilly, mimo wystósowanych do niego formalnych żądań posługuje się wybiegami i nie przytacza ani nazwisk, ani faktów, sprawą tą nie będzie będzie się już zajmowała na przyszłość. Wolno atoli poszczególnym członkom wystąpić osobiście przeciwko p. Gilly. — Ambasador *Herbette* powróci pod koniec bieżącego miesiąca do Berlina, a następnie przybędzie znowu do Paryża, aby wziąć udział w weselu swój córki.

AFRYKA.

* O Stanleyu dotąd nie ma wieści. Po zamordowaniu majora Bartellota i rozbiciu się jego ekspedycyi, upadła na razie nadzieja dowiedzenia się czegoś pewnego o losach sławnego podróżnika. Znawca afrykańskich stósunków, Kardynał Lavigerie, wyraża atoli przekonanie, że Stanley zginąć nie mógł, bo wieść o podobnym wypadku dawno już byłaby dobiegła do wybrzeży. „Stanley — twierdzi Kardynał — ukrywa się prawdopodobnie z dwóch powodów. Po pierwsze ma widocznie na oku jakiś nieznany nam dotąd cel polityczny, któregoby nie chciał przed czasem wyjawić, a po drugie obawia się narazić bawiących w Ugandzie i Unyoro misyonarzy na niechybną śmierć, jakaby ich spotkała, gdyby władzcy tych krajów dowiedzieć się mieli o zbliżaniu się Stanleya.“

Z wizyty Pasterskiéj.

Od naocznego świadka otrzymujemy następne uzupełniające wiadomości o odbytéj w Wieleniu dnia 17 i 18 b. m. wizyty Arcypasterskiéj, o któréj „Kuryer“ w nr. 217 krótko tylko donosił.

Najprzewielebniejszy ks. Arcypasterz wysiadłszy z wagonu kolejowego na stacyi Drawsko, powitanym został przez dziekana dekanatu czarnkowskiego księdza Szaala otoczonego ludem okolicznym. Ztąd ruszył ks. Arcypasterz pojazdem czterokonnym p. Piotra Chełmickiego z Śmieszkowa do Wielenia, konwojowany przez dwudziestu kilku mołojców konnych w równe szarfy ustrojonych. Szparkim kłusem przebyła dzielna czwórka drogę krótką prowadzącą do Wielenia.

Już na wstępie do miasta obok kaplicy św. Wawrzyńca na tak zwaném terytoryum Ostrowo stała brama tryumfalna staraniem p. Szwarcbacha, dyrektora zakładu szkólnego wystawiona, który z całym personałem nauczycielskim i uczniami przywitał ks. Arcypasterza gromkiem „hurra.“

Odtąd prawie wśród zieleni toczyła się kareta przez główną ulicę, na któréj sześć bram tryumfalnych z różnemi powitalnemi napisami łacińskimi było wystawionych, domy we wieńce ustrojone, nie tylko katolików, lecz i innowierców.

Wspaniały przedstawiał się widok. Świetny pojazd z galonowaną służbą, konwój konny w wojskowym ordynku, ludu mnóstwo na ulicy, okna wszystkich domów napełnione widzami.

Tak wjechał ksiądz Prymas do grodu,

niegdyś siedziby Górków, Kostków, Grudzińskich, Opalińskich, Sapiehów.

Pojazd stanął przed bramą cmentarza kościelnego. Ksiądz Arcypasterz wysiadłszy wprowadzonym został przez 10 kapłanów dekanalnych, cechy i bractwa, dziewczęta w bieli rzucające kwiaty, do kościoła, w którego bramie przyjął go miejscowy proboszcz ks. Arendt.

Rozpoczęły się zwykłe ceremonie wizyty przemówieniem ks. Arcypasterza i J. W. Prałata infułata księdza Dorszewskiego. Po obiedzie udzielił ks. Arcypasterz św. Sakramentu Bierzmowania. Zaledwie się zmierzchło zajaśniał kościół w wszystkich oknach rzęsistem światłem, a cały cmentarz kilkuset kolorowemi lampionami. Sam X. Arcypasterz wyszedł w towarzystwie duchowieństwa i raczył przechadzać się po cmentarzu z zadowolnieniem patrząc na iluminacyą i snujący się lud. Przed głównem wejściem do kościoła stał transparent z napisem:

Benedictus, qui venit in Nomine Domini.

Nazajutrz we wtorek po odprawieniu mszy św. udzielał ks. Arcypasterz przed i po południu sakramentu św. bierzmowania, a po odbytym przeglądzie kościoła udał się ks. Arcypasterz z duchowieństwem na przechadzkę ku kaplicy św. Wawryńca, którą także zwiedził.

Wieczorem powtórnie zajaśniała iluminacya kościoła i cmentarza, u lud licznie zgromadzony, ciesząc się z téj owacyi, którą swemu Arcypasterzowi składał głośnemi wiwatami na cześć ks. Arcypasterza wzniesionemi radość swoją dokumentował.

Tak minęły dla nss dwa dni, w których nie mogliśmy się dosyć na ieszyć oglądaniem naszego ks. Arcypasterza, który ujmującą słodyczą od razu miłość naszą sobie zaskarbił.

Po tak długiém sieroctwie i przebytych latach ciężkich niedoli duchowéj pokrzepiliśmy się bytnością Najprzewielebniejszego ks. Arcypasterza, a dla nas będzie to zachętą i bodźcem do wytrwania w tém, co nam drogiém i miłém.

W środę po odprawieniu mszy św. żegnając się z nami, przemówił ks. Arcypasterz po polsku i po niemiecku i ruszył ekwipażem patronki kościoła hrabiny Schulenburg na dalszą wizytacyą do Człoppy.

Towarzystwa i Spółki.

Walne zebranie Kółek rolniczo-włościańskich powiatu kępińsko-ostrzeszowskiego

odbyło się w dniu 16 b. m. w Ostrzeszowie. Zebranie zagaił p. Belina stósowną przemową, w któréj podnosił wysokie zasługi i poświęcenie się Szanownego Patrona dla dobra publicznego, zachęcając zebranych do winnéj dla niego wdzięczności. Licznie zebrani członkowie Kółek okazali uznanie swoje serdecznym okrzykiem „Niech żyje!“ na cześć Szanownego Patrona, który podziękowawszy za zgotowane mu przyjęcie, zagaił posiedzenie, udzielając głosu p. Chojnackiemu. Ten odczytał rozprawę swą na temat „O szkołach zbożowych“, umiejętnie, przystępnie i praktycznie opracowaną, któremi to zaletami odznaczają się wszystkie odczyty szanownego prelegenta.

Potém mówił p. Dembiński „O kartoflach“ bardzo wyczerpująco, którym to odczytem wywołał żywą dyskusyą nad tymże przedmiotem i liczne oklaski.

Na zakończenie czytał p. Chojnacki rozprawę „O łąkach“, poczém Patron zachęcał jak zwykle do zabezpieczania się od ognia i gradu, która to zachęta była — jak się okazało — bardzo na czasie, gdyż z całego zebrania ośmiu tylko gospodarzy było zabezpieczonych.

Po sołwowaniu posiedzenia zebrani włościanie raz jeszcze pofolgowali uczuciom czci i uznania wdzięczności dla swego Patrona w okrzyku z głębi przekonania pochodzącym: „Niech żyje!“

Zaraz po skończonem posiedzeniu udał się Patron — ten niestrudzony pracownik na niwie publicznéj — w dalszą drogę dla pobudzenia do życia Kółka w Siemianicach.

Kronika
miejscowa, prowincyonalna i zagraniczna

Poznań, sobota 22 września

* **Doniesienia urzędowe.** Król nadał prezydentowi sądu ziemiańskiego Laubemu w Bydgoszczy godność tajnego wyższego radzcy sprawiedliwości z rangą radzców drugiéj klasy; a prezydenta sądu nadziemiańskiego Freiwalda w Gnieźnie przeniósł w tym samym charakterze do sądu ziemiańskiego w Bydgoszczy

* **Wystawa obrazu Matejki:** „Kościuszko pod Racławicami“ otwarta codziennie w Bazarze od godziny 10 przed południem do 6 wieczorem, w niedziele zaś i święta od godziny 12 w południe do 6 wieczorem.

Wstęp jutro (w niedzielę) dla dorosłych 15 fen., dla dzieci 5 fen.

Wystawa ta stanowczo w dniu 1 października zamkniętą zostanie.

* **Wystawa obrazów w teatrze polskim** otwartą jest co wtorek, czwartek i niedzielę od godziny 12 do 6 po południu.

Wstęp dla dorosłych 20 fen., dla dzieci 10 fen.

* **Rozmaite gazety** niemieckie, prócz już wspomnianych, wyrażają nadzieję, że wobec uprzejmości komisyi kolonizacyjnéj, znajdują się liczni aspiranci na osady kolonizacyjne. — Widocznie — o ile te elože zrozumieć możemy — idzie o pozyskanie kolonistów, pociągnięcie ich na lep. Co się późniéj stanie, o to owi szerzyciele tych pochwał się nie troszczą.

* **Główna rura** wodociągowa przy narożniku berlińskiéj i rycerskiéj pękła wczoraj wskutek czego w górnéj części miasta okazał się brak wody. To też widziano przy pumpach, sprowadzających wodę z Winiar itd. mnóstwo osób, domagających się wody. Dziś rano nie było jeszcze uszkodzenie naprawione. Obecnie już funkcyują wodociągi należycie.

* **Przystanek** kolei żelaznéj na Małych Garbarach zostanie otwarty w dniu 1 października. Nie wszystkie atoli pociągi kolei poznańsko-toruńskiéj zatrzymywać się tu będą. Z pociągów odchodzących z dworca głównego do Gniezna zatrzymywać się tu będą pociąg nr. 85 o godz. 1 m. 26 w południe i o god. 8 m. 26 wieczorem. W kierunku od Gniezna zatrzymywać się tu będą pociągi nr. 84 o godz. 3 m. 22 po południu, o godz. 9 m. 57 wieczorem i o godz. 7 m. 58 rano. Z pociągów kolei poznańsko-wrzesińskiéj resp. strzałkowskiéj zatrzymywać się tu będą wszystkie pociągi i to w kierunku z Poznania do Wrześni o godzinie 5 minut 1 rano, o godz. 11 m. 6 z południa, o godzinie 3 min. 59 po południu; w kierunku odwrotnym o godzinie 8 minut 55 rano, o godzinie 3 minut 17 po południu i o godzinie 7 minut 58 wieczorem.

* **Wydział** prowincyonalnego Stowarzyszenia opieki nad wypuszczonymi na wolność więźniami i korygendami zebrał się dnia 20 b. m. na zwyczajne posiedzenie miesięczne, z którego notujemy następujące szczegóły: Za pośrednictwem Stowarzyszeń filialnych bydgoskiego i leszczyńskiego wystarano się o posady dla dwóch eks-więźniów — dla b. naczelnika stacyi kolejowéj — i szafnera handlarskiego; jeden inspektor gospodarczy wystarał się tymczasem sam o posadę. Stowarzyszenie poszukuje zatrudnienia dla pisarza i b. naczelnika biura zarazem tłómacza.

* **Landrat** powiatu poznańskiego wschodniego dr. Baarth przenosi z dniem 1 paźdz. biuro swe z ulicy Półwiejskiéj na Piekary nr. 6 I piętro.

* **Teatr polski w Szamotułach.** W niedzielę 23 b. m. komedya J. I. Kraszewskiego „Miód kasztelański“.

W poniedziałek komedya Jordana „Słomiany człowiek“.

* **Środa.** Wieś Puszczykowo, położoną w powiecie średzkim, obejmującą 805 morgów, kupił p. Antoni Zakrzewski od pana Aleksego Suchorzewskiego za 153,000 marek.

* **Czerniejewo.** W środę dnia 19 b. m. wybrano tutaj do dozoru szkólnego p. dr. Robowskiego i obywatela p. Oborskiego. Niezadługo, bo w listopadzie odbędą się w Czerniejewie wybory uzupełniające do rady miejskiéj. Wartoby się nad temi wyborami dobrze zastanowić i postarać się o to, aby naszych kandydatów przeprowadzono. Co robi Towarzystwo przemysłowe niedawno w Czerniejewie założone?

* **Z Rynarzewa** donoszą do „Wielkopolanina“, że tamże zakazano pewnemu gronu młodzieży polskiéj wycieczki do borku hr. Skórzewskiego za Zamość. Początkowo otzymano od burmistrza zezwolenie na tę wycieczkę, lecz w przeddzień zabawy, w sobotę, przyszedł z rozporządzenia landrata zakaz urządzenia zabawy. „Powiedział pan burmistrz — pisze korespondent — że gdyby pan nauczyciel razem z dziećmi także wyszedł, toby było pozwolonem, a nawet dostalibyśmy 15 marek wsparcia. Ależ myśmy nie dla dzieci urządzali zabawę i majówkę, tylko dla nas starszych, a dzieci mogły iść tylko z rodzicami, dla tego było zbytecznem prosić pana nauczyciela, (który jest naszym „najserdeczniejszym“ przyjacielem) aby także z dziećmi wyszedł“. Usłuchano naturalnie zakazu i wycieczka się nie odbyła. Nie rozumiemy zupełnie tego postępowania. Co tu mają do czynienia dzieci z zabawą starych osób? — Ależ do prawdy niepodobnem nie jest, iżby nam zakazano bawić się w kółku swoich znajomych. Smutne to czasy!

* **Żerków,** 20 września. (S.) W zeszłą niedzielę odbyła się rzadka uroczystość w kościele tutejszym. Jak bowiem najstarsi ludzie, osiemdziesięcio przeszło letni starcy mi mówili, nie pamiętają tutejsi katolicy, aby który z kapłanów odprawił w tutejszym kościele swe prymicye. Prawda, dwóch naszych rodaków zostało za naszéj pamięci kapłanami, jeden zakonnym, ks. Gramlewicz, a jeden świeckim, ks. Przyniczyński, ale prymicye odprawiali w innych kościołach. Téj rzadkiéj uroczystości byliśmy uczestnikami w zeszłą niedzielę. Odprawiał swe prymicye w naszym pięknym kościele ks. Władysław Zborowski, syn tutejszego zacnego obywatela, który sobie wszystkiego nieraz odmawiał, aby syn mógł skończyć studya teologiczne w Würzburgu i Lowanium w Belgii. Nie dziw, że na tak wzniosłe nabożeństwo a przedewszystkiém, aby otrzymać błogosławieństwo z rąk młodego lewity, zebrało się kilka tysięcy ludzi, których wspaniała nasza świątynia objąć nie zdołała, uczestnicząc w nabożeństwie tylko na cmentarzu.

Około godziny 11 wprowadzili kapłani okoliczni, a było ich bodaj 8, w procesyi z probostwa wśród śpiewu naszéj wspaniałéj pieśni „Kto się w opiekę“ do kościoła, gdzie po odśpiewaniu wzniosłego „Veni creator“ młody kapłan w asystencyi trzech innych po raz pierwszy przystąpił do ołtarza pańskiego, aby Ojcu przedwiecznemu złożyć ofiarę bezkrwawą Baranka Niepokalanego polecając w niéj Bogu lud nasz, rodzinę i wszystkich drogich jego sercu. Kazanie z okazyi téj uroczystości wygłosił W. ks. Różycki z Radlina, wykładając ludowi znaczenie kapłaństwa w Kościele Chrystusowym, i jakie winniśmy kapłanom uszanowanie przeplatając naukę swoją pięknemi z życia ludu wziętemi przykładami. Po skończonéj ofierze mszy św. udzielił młody kapłan błogosławieństwa swym konfratrom, rodzinie i zgromadzonym wiernym. Po nabożeństwie podejmował w swym gościnnym domu W. ks. proboszcz Łukaszewicz przybyłych konfratrów i rodzinę najbliższą Solenizanta. Wznosząc toast na cześć tegoż wyraził swą radość, że mu Pan Bóg dał téj łaski jako pasterzowi téj parafii doczekać tak rzadkiéj uroczystości, a chociaż z tą radością łączy się myśl smutna, że Solenizant nie będzie mógł jako kapłan w własnéj pracować Ojczyźnie, to przecież ta dla niego zawsze pozostaje pociecha, że będzie na drugiéj półkuli świata głosić swoim rodakom słowo Boże i utwierdzać ich w jedność wiary i miłości Chrystusowéj. Solenizant bowiem wkrótce udaje się do Ameryki północnéj, do Stanów Zjednoczonych jako proboszcz misyjny w okolice przez Polaków zamieszkałe.

Oby Bóg miłosierny dał Ci zebrać ks. Władysławie obfite owoce z Twéj pracy misyjnéj i powrócił z czasem naszym dyecezyom, wraz z tymi, którzy kraj swój nieraz lekkomyślnie opuszczają.

Ad multos annos!

Z powodu uroczystości téj pozwólcie, że wspomnę choć pokrótce o naszym kościele. Zbudowany na pagórku żółkowskim wznosi się po nad naszém miasteczkiem, a na przybywającego żwirówką, zwrócony swą fasadą, wspaniale robi wrażenie. Ponieważ wybudował go na początku zeszłego wieku wojewoda poznański Maciéj Radomicki przeto też przeprowadzony jest w ulubionym stylu tego wieku rokoko. Sciany i podniebienie zdobne w piękne freski. Wspaniały wielki ołtarz zdobi obraz św. Stanisława wcale niezwyczajnego pędzla. Nad cyboryum jest mały obraz na blasze złotéj malowany, przedstawiający Wieczerzę Pańską. Zdaje się, że dawniéj służył jako zamknięcie do tabernakulum. Z lewéj strony od wnijścia jest dość znacznéj wielkości kaplica Matki Boskiéj Częstochowskiéj w formie rotundy. W kaplicy téj staraniem miejscowego kapłana umieszczono piękne 3 sarkofagi z czarnego marmuru familii Radomickich i 2 pomniki familii Roszkowskich, dawniejszych dziedziców Żerkowa. Niestety, dziś stary ich zamek, w którym jeszcze niedawno urządzono owacyą ś. p. Władysławowi Niegolewskiemu, opuszczony, jakby w żałobie po dawniejszych swych panach. Spokój w nim zupełny i chyba puszczyk tylko żałośnie w świetnych dawniéj komnatach zahuczy i ciszę jego przerwie. Dziś Żerków należy do kamery pruskiéj.

* **Kępno.** Walne zebranie Towarzystwa Przemysłowców Polskich w Kępnie odbędzie się w niedzielę dnia 23 b. m. o godzinie 8 wieczorem w lokalu posiedzeń. Liczny udział członków dla ważnych spraw pożądany.

* **Wschowa.** Landrat Guenther otrzymał 10 dniowy urlop, podczas którego zastępować go będzie sekretarz powiatowy p. Mählize.

* **Ks. Fr. Przyniczyński** pozazdrościł widocznie bratu swemu, p. St. Przyn., sukcesu w wyzyskiwaniu społeczeństwa, gdyż i on rozszerza za pomocą pism łatwowiernych następującą odezwę, obliczoną na kieszenie rodaków:

„Rodacy! Znane są ogólne klęski, które w ostatnich latach Śląsk Górny nawiedziły. Bieda, jaka w następstwie uczuć się dała, wytrąciła znacznéj części naszego ludu z ręki polskie pismo. Korzystają naturalnie z tego germanizatorzy, szerząc coraz to więcéj swoje tanie pisma niemieckie, których w ostatnim czasie namnożyło się u nas jak grzybów po deszczu. Pisma te zohydzające wszystko co polskie, bywają częstokroć za darmo rozdawane między naszym ludem. Tak więc polskość na wszystkich punktach jest zagrożona, bo germanizacya szerzy się nie tylko przez szkołę, ale w kształcie pism wciska się pod naszą strzechę. Złemu zapobiedz można jedynie choćby tylko tych samych sposobów używając, co przeciwnicy. Dla tego postanowiłem — jeżeli siły pozwolą — dotychczasową cenę pisma mojego z 1 marki kwartalnie zmniejszyć — o połowę — jako też ogłaszać, że biedni nie mogący się zdobyć na tę niską cenę, otrzymają pismo moje darmo! Uważam, że jest to jedyna ta droga utrzymania „naszego języka polskiego i narodowości.“ Niestety, do spełnienia tego zamiaru siły moje materyalne za słabe, gdyż wycieńczone w czasie znanego „kulturkampfu,“ albowiem często odsiadywać musiałem karę więzienia i płacić grzywny za przestępstwa prasowe. Ośmielam się przeto zapukać do znanych z szlachetności i ofiarności serc polskich, prosząc o pomoc, a jakąkolwiek ona, będzie mi miłą i drogą. Nadmienić wypada także, że już od wielu lat ogłaszam w piśmie mojém, że Elementarze polskie rozsyłam i rozdaję darmo. Pismo moje wydaję sam o siłach własnych i dotychczas bez żadnych subwencyi. Zwracam przy téj sposobności uwagę na to, że brat mój Stanisław Przyniczyński zupełnie nie bierze udziału w mych pracach. Pracuję od lat wielu wytrwale mimo różnych przeciwności i jestem między wszystkimi redaktorami górnośląskimi obecnie najstarszym. Upraszam wszystkie zacne pisma polskie o powtórzenie powyższéj odezwy, jak i o łaskawe poparcie.

Z uszanowaniem

Ksiądz Fr. Przyniczyński,
wydawca „Opiekuna Katolickiego“ w Bytomiu G. S. (Beuthen O. S.)“

Powtórzyliśmy tę odezwę, aby ostrzedz czytelników przed niegodnem wyzyskiwaniem w imię sprawy narodowéj. O ile wiemy, to „Opiekun katolicki,“ na którego ks. P. się powołuje, nie wychodzi już wcale, a co najwyżéj wychodzi nader nieregularnie, kiedy wydawcy, jak n. p. tym razem, potrzeba powołać się na jakieś wydawnictwo. Każdy grosz ofiarowany pp. Przyniczyńskim, stanowiącym godne „par nobile fratrum,“ jest po prostu wyrzucony na marne. Pokażmyż wreszcie, że umiemy odróżnić ludzi uczciwéj pracy od niegodnych wyzyskiwaczy cudzéj kieszeni.

Godziłoby się, aby „Wielkopolanin“, który powyższą odezwę ks. P. w dobréj wierze zamieścił bez komentarza, pouczył choć *ex post* swych czytelników o prawdziwéj wartości pp. Przyniczyńskich. Jeśli ich nie zna dostatecznie, to mu służymy informacyami, opartemi na autentycznych dokumentach.

* **Kalendarz.** Jutro w niedzielę dnia 23go września św. Tekli p. i m.

Wschód słońca o godzinie 5 minut 47. Zachód o godzinie 5 minut 57.

Pojutrze dnia 24go września św. Władysława z Giel.

Wschód słońca o godzinie 5 minut 49. Zachód o godzinie 5 minut 54.

Wiadomości literackie i artystyczne.

* „Przechadzki po mieście“, Część I. Nakładem drukarni „Dziennika Poznańskiego“ wyszło dziełko pod powyższym tytułem. Są to wspomnienia z przed 40 laty profesora-emeryta z czasów dawniejszych Poznania. Dziś Poznań wygląda inaczéj, przemienił się niejako w obce miasto, w którém autor, jak powiada, chodzi dziś jakby po cmentarzu, szukając krewnych, przyjaciół, rówieśników, którzy już wszyscy leżą za murami lub gdzieś tam daléj po świecie. — Ciekawe zaiste są to wspomnienia. *Quantum mutatus ab illo* jest dziś Poznań. Polecamy Czytelnikom naszym dziełko to; dowiedzą się oni z niego o niejednéj osobie, o któréj słyszeli, o niejednéj z którą żyli, z którą ściślejsze łączyły ich związki — wiele tu jest rzeczy, o których dzisiaj zapomniano.

* **Tygodnika Powieści** wyszedł z druku nr. 51 i zawiera: Ciernie i kwiaty, powieść przez autora „Rodziny Lanquierów“ i „Odźwiernéj z Alfortville“, przekład z francuskiego (ciąg dalszy).

Przybyli do Poznania.

Poznań, 21 września

LUZIŃSKIEGO HOTEL FRANCUSKI. Krzysztopolski z Warszawy, ks. Rybicki proboszcz z Dłużyny, ks. Wiśniewski proboszcz z Czacza, Szulczewski z Bobrownik, dr. Laskowski z żoną z Wągrówca, Schuder z Berlina.

KAMIEŃSKIEGO HOTEL BERLIŃSKI. Pani Cichowska z siostrą z Gozdowa, Bardzki z Poznania, Ziegel z Wągrówca, Morgenstern z Berlina, pani Sierakowska z Torunia, Mieczkowski z Ciborza.

Spostrzeżenia meteorologiczne w Poznaniu.

w wrześniu.

Data i godzina	Barometr	Wiatr	Stan powietrza	Temp. w. Cel.
21. Pop. 2	764 8	W. um.	pogodne	+15,9
21. Wie. 9	764 4	Płn.W. lek.	pogodne	+11,8
22. Ran. 7	763,1	Płn.W. lek.	pogodne	+ 9,0

Dnia 21 września maximum ciepła + 17°6 Cel.
„ „ minimum ciepła + 7°4 Cel.

Prognoza na dzień jutrzejszy brzmi według „Pos. Zeit.“ jak następuje:

Jasno i pogodnie, przemijające zachmurzenie, mierne, często orzeźwiające wiatry, rano mglisto i chłodno, nocą jasny blask księżyca, wietrzno i chłodno.

GOSPODARSTWO HANDEL I PRZEMYSŁ.

Finlandzka 4-procentowa pożyczka państwowa z r. 1886. Najbliższe ciągnienie odbędzie się 1 października. Przeciwko stratom kursu, wynoszącym przy losowaniu około 2½ procent, zabezpiecza bank pod firmą Carl Neuburger. Berlin, Französische Str Nr. 13, za premią 5 fen. za 100 marek.

(K) **Poznań,** 22 września. (Sprawozdanie tygodniowe z obrotu ziemiopłodów). Znaczne zniżki cen berlińskich wywarły niekorzystny wpływ na usposobienie kupców naszego targu zbożowego, dlaczego też i u nas dość dotkliwie obniżenie cen uczuć się dało. Jeżeli więc ta zmiana nie upośledziła jeszcze zupełnie handlu towarem efektywnym, to też ale bardzo zagraża handlowi eksportowemu, który obecnie zupełnie prawie ustał. Dowozy z okolic bywają coraz częstsze i daleko już są znaczniejsze jak w ubiegłym tygodniu, a zauważyliśmy nawet, że znaczne partye zboża nadchodzą już z Prus zachodnich. Za piękną pszenicę płacono począwszy od mk. 170—182, za żyto 141 do 152; jęczmień przynosił mk. 130—170 według jakości, owies 135,—, groch (do gotow.) 150,—, (na paszę) 130,—, taterka 130—140, łubin żółty 80,—, łubin niebieski 70,—, wszystko za węcpel. Osucie pszenne 4.50 za cent., osucie żytnie 5,— za cent., wyka 110,— m. za węcpel.

Okowita. Tendencya na okowitę była w ubiegłym tygodniu spokojna a prawie niezmienna, co przypisać należy pięknéj pogodzie, która się dłużéj jeszcze przeciągnąć zdaje i obiecuje nie złe żniwa kartoflane. Pogłoski o zbyt gwałtownem gniciu kartofli w niektórych okolicach okazały się — jak pisaliśmy już w przeszłém sprawozdaniu — wcale nieuzasadnione i przesadzone, a gdzie rzeczywiście zbytek wilgoci lichym plonem zagrażał, tam też — spodziewać się należy — piękne, suche powietrze choć niezupełnie, to w znacznéj części szkody naprawiło. Okoliczność ta sprawiła, że reporterzy ponieważ zostali zmuszeni powoli stare zapasy wypróżniać. Za loko okowitę płacono (50-ta) 52,30, (70-ta) 32,60.

(K) **Poznań,** 22 września. (— Sprawozdanie giełdowe. —)

Stan powietrza: pogoda.

Żyto bez handlu.

Okowita cicho.

Cena wypowiedz. —,—. Wypowiedziano —.— w miejscu (bez beczki) tow. opodat. —,— pł., 50-ta 51,70 płac., 70-ta 32,10 płc., wrzesień 50-ta 51,70 płac., 70-ta 32,10 płacono, październik 50-ta —,— płac., 70-ta —.— płac., listopad-grudzień (50-ta) 51,— płac., (70-ta) —.— płac.

(Sprawozdanie urzędowe).

Okowita (z beczką) za 100 litr. 10,000% Tralles. Wypowiedziano —,—. litrów. Cena wypowiedziana —.—, mrk. w miejscu bez beczki. 50-ta 51,80 mk. 70-ta 32,20 mk.

Poznań, 22 września. Ceny mąki. Pszenna 28.00, żytna 23,— za 100 kilogr.

Wrocław, 21 września 1888.

Żyto (za 1000 funt.) staléj, wypowiedziano —— cent. Cena wypowiedziana — mrk., na wrzesień 150,— żąd., wrzesień-październik 150,— żąd., październik-listopad 150,— ofiar., listopad-grudzień 152,— płc.

Owies. Wypowiedziano —— cent. na miesiąc bieżący 126,00 ofiar., wrzesień-październik 126,— żąd., październik-listopad 126,— ofiar.

Olej rzepiowy cicho wypowiedz. —— cena w miejscu —— żąd. wrzesień 59,50 żąd., wrzesień-październik 59,00 żąd., październik-listopad 58,00 żąd., listopad-grudzień 58,00 żądano.

Okowita (za 100 litr. a 100%) excl. 50 i 70 m. podatku kons., bez in., wypowiedziano —,— litr., upłyn. wypow. —,—, na wrzesień (50-ta) 51,60, (70-ta) 31,90 ofiar., wrzesień-październik 51,60 pł., (70-ta) 31,90 ofiar. listopad-grudzień 51,70 płc.

Cena wypowiedziana na dzień 22 września: żyto 150.— mrk., pszenica — mrk., owies 126,00 mrk., rzep —,— m., olej rzepiowy 59.50.

Cena wypowiedz. okowity (excl. 50 mk. podat. konsumc.) na dzień 21 września (50-ta) 51,60 mrk. (70-ta) 31,90 mrk.

Ceny targowe z dnia 21 września 1888.

Postanowienia miejskiéj deputacyi targow.	Za 100 kilogramów ciężki najwyż. M.	F.	najniż. M.	F.	średni najwyż. M.	F.	najniż. M.	F.	lekki towa najwyż. M.	F.	najniż. M.	F.
Pszenica biała	17	50	17	30	17	00	16	60	16	30	15	80
„ żółta	17	40	17	20	16	90	16	50	16	20	15	80
Żyto	15	30	15	10	14	90	14	60	14	40	14	20
Jęczmień	15	40	14	50	14	00	13	40	12	10	11	60
Owies stary	13	10	12	90	12	70	12	60	12	50	12	40
Groch	15	00	14	50	14	00	13	50	12	0	11	00

Postanowienia komisyi handlowéj.	TOWAR piękny		średni		pośledni	
Rzep . . . 100 klg.	25	30	24	20	23	20
Rzepik zimowy „ „	24	90	24	10	23	10

Hamburg, 21 września. Okowita spok., za wrzesień-październik 22¾ żąd., październik-listopad 23— żąd., listopad grudzień 23¼ żąd., grudzień-styczeń 23¼ żąd. — Kawa good average Santos za wrzesień 72,—, za grudzień 61¼, za marzec 61½, za maj 60¾. Usposobienie stale. Obrót —— miechów.

Magdeburg, 21 września. Cukier ziarnisty excl. worka 96% —,—, cukier ziarn. excl. 92% 19,30. cuk. ziarn. excl. 88% Rendem. 18,60. Drugi produkt excl. 75% Rendem, —,—. Usposobienie: Stale. Mielona rafin. z beczką 28,25. Miel. Melis I z beczką 27,25. Stale. Cukier surowy I. Produkt transito fr. statek Hamburg, za wrzesień 15,17½ płac., —,— żąd., październik 13,60 płac., 13,57½ żąd., listopad-grudzień 13,20 płacono, —,— żąd., styczeń-marzec 13,25 płacono, —,- żądano. Słabo. Obrót tygodniowy w cukrze surowym 66.000 ctr.

(Nadesłano).

Ważne dla każdego!

kto się bez dobrego zegarka obyć nie może. Ktokolwiek ma zamiar nabyć dobry a tani zegarek srebrny „Remontoir“ niech sobie kupi **zegarek z orzełkiem,** a z pewnością pieniędzy nie wyda na próżno! Dla zamiejscowych, którzy takiego zegarka na miejscu oglądać ani ocenić nie mają sposobności, jest dobrze, aby poprzednio zażądali cennika i opisu **zegarka z orzełkiem,** który każdemu chętnie, darmo i franco wysela **W. SZULC, zegarmistrz w Poznaniu, ulica Nowa, Bazar,** u którego **jedynie** są te zegarki do nabycia. — Aby zegarki tego gatunku z łatwością módz odróżnić od innych polecanych zkądinąd w téj saméj cenie, lecz gatunku pośledniejszego, należy zważać na zewnętrzną ich oznakę; każdy bowiem zegarek tego **znakomitego gatunku** ma na kopercie ozdobnie wyrytego **orła w promieniach gwiazdy na giloszowanem tle,** co zarazem stanowi bardzo piękną dekoracyą. Wreszcie ażeby kupującego ochronić w przyszłości od nierzetelnego i wyzyskującego naśladownictwa, jest wyżéj wymieniona oznaka sądownie zapisana, nie wolno jéj zatém nikomu naśladować, a tem mniéj zużyć na zegarki wątpliwéj wartości. (440)

Nadmienia się także, że każdy zamiejscowy **mbywca zegarka z orzełkiem** pod każdym względem nic nie ryzykuje, gdyż w razie, gdyby po odbiorze zegarka kupionego uznać miał, że zegarek taki nie ma wartości zapłaconéj zań sumy, natenczas **zwracają się każdemu pieniądze,** jeżeli zegarek nieuszkodzony w trzech dniach zwróconym będzie. — **Warto się przekonać!**

Uwaga dla palących! Kto pragnie palić dobre papierosy i wyborne tureckie tytonie, niechaj kupuje wyroby z fabryki „VULKAN“ J. F. J Komendzińskie go w Dreźnie. (1828)

Amatorzy i znawcy papierosów.

Telegram giełdowy

Berlin, 22 września 1888. (Kursa końcowe).

Kurs z dnia	21	22
Pszenica niżéj.		
na wrzesień-październik	180 50	178 50
na listopad-grudzień	182 50	180 50
Żyto słabiéj.		
na wrzesień-październik	155 50	155 —
na październik-listopad	156 —	155 25
na listopad-grudzień	157 50	157 —
Oléj rzep. staléj.		
na wrzesień październik	57 50	57 90
na kwiecień-maj	55 20	55 60
Okowita słabiéj.		
eksportowa	34 —	34 —
na wrzesień-październik	33 50	33 30
październik-listopad	33 50	33 90
na kwiecień-maj	35 90	36 70
spożywcza	53 60	53 30
na wrzesień-październik	52 70	53 70
na październik-listopad	52 90	53 70
na kwiecień maj	55 40	56 10
Owies		
na wrzesień-październik	132 —	131 50
Wyp żyta wsp.	800	750
Wyp. okowity kw.	—,000	—,000
„ „ „ eksportowa	50,—	40,—
„ „ „ spożywcza	50,—	80,—

Kurs z dnia	20	21
Consol. 4%	107 25	107 30
Poznańskie 4% listy zastawne	102 50	102 20
Poznańskie 3½% listy zastawne	101 75	101 75
Poznańskie listy rentowe	105 —	104 90
Austryackie banknoty	168 —	168 25
Austryacka renta srebrna	69 25	69 30
Rosyjskie banknoty	213 25	214 90
Rosyjskie consol. 1871	97 75	97 90
Rosyjskie listy zastawne	88 60	89 —
Polskie 5% listy zastawne	62 10	62 25
Polskie likwidacyjne listy zast.	54 75	54 80
Węgierskie 4% renta złote	84 75	84 80
Austryackie kredytowe akcye	165 10	165 25
Austryackie francuskie koleje	105 90	105 —
Lombardy	50 —	44 75

Usposobienie: stałe.

Dodatek

Dodatek do Kuryera Poznańskiego Nr. 219.

Niedziela 23 Września 1888.

Za duszę ś. p.

Ks. Ign. Polkowskiego,

autora „Katedry Gnieźnieńskiéj“

odbędzie się

nabożeństwo żałobne

w tejże katedrze **w poniedziałek dnia 24 b. m.** o godzinie 10¼.

W Gnieźnie, dnia 22 września 1888.

Duchowieństwo katedralne.

W rocznicę śmierci, w poniedziałek dnia 1-go października r. b. o godzinie 8-méj rano odprawi się w kościele farnym w Poznaniu za duszę ś. p.

Antoniego Pfitznera

żałobne nabożeństwo,

na które familią, przyjaciół i znajomych zaprasza uprzejmie (482)

Kamilla Pfitzner.

Zaproszenie do przedpłaty.

Przy zbliżającym się nowym kwartale polecamy w Strzelnie na Kujawach wychodzącą gazetę polsko-katolicką pod tytułem

„Nadgoplanin“

kosztująca razem z dwoma bezpłatnemi dodatkami **„Matka chrześciańska“** i **„Nasza gazetka“** tylko **jednę markę** kwartalnie.

„Nadgoplanin“ wychodzi co środę i sobotę i jest godzien wszechstronnego poparcia. (455)

DR. F. CHŁAPOWSKI,

Młyńska ulica nr. 27,

powrócił z Kissingen i przyjmuje odtąd chorych szczególnie na

cierpienia żołądkowe i nerwowe

rano od godziny 8-méj do 10-téj
i od godziny 2½ do 4½ po południu. (471)

W niedzielę i środy po południu nie przyjmuje.

Największych oszczędności w gospodarstwie nastręczają:

Wyskoki buljonowe MAGGI

Jako **przyprawa** do zup, sosów itp. przewyższają wszelkie wyskoki mięsne. **Natychmiastowe** sporządzenie treściwego rosołu bez żadnych innych dodatków. Extract. purum — do czystego rosołu; aux fines herbes — głównie jako przyprawa i do rosołu à la Julienne, concentré aux truffes du Perigord — najprzedniejsza przyprawa do sosów.

Delikatne mąki na zupy MAGGI

Kombinacye najlepszych owoców strączkowych z innemi dodatkami do zup, jak groszek zielony z włoszczyzną, groszek złoty z ryżem itp.

Odznaczają się znakomitym smakiem, strawnością i taniością.

W Poznaniu mają na składzie tylko **W. F. Meyer & Co.** Ilac Wilhelmowski.

Schutzmarke.

Maryocelskie krople żołądkowe

znakomicie skutkujące na wszelkie choroby żołądka.

Niezrównane na brak apetytu, słabość żołądka, cuchnący oddech, wzdęcia, kwaśne odbijanie, kolkę, katar żołądkowy, zgagę, tworzenie się piasku moczowego, na zbytnią produkcyą flegmy, żółtaczkę, obrzydzenie i przeciw womitom, na z żołądka pochodzący ból głowy i kurcze żołądkowe, obstrukcyą, przeładowanie żołądka potrawami i napojami, na robaki, na cierpienia śledziony, wątroby i hemoroidy. Cena flakoniku z **przepisem 80 fen.**, podwójnego **flakoniku** M. 1.40.

Główną wysełkę uskutecznia aptekarz **Karol Brady** w Kromieryżu (Kremsier in Mähren). Maryocelskie krople żołądkowe nie są tajnym środkiem. Części składowe tychże podane są na przepisie połączonym do butelki.

Prawdziwych nabyć można w każdéj prawie aptece.

W **Poznaniu** ma na skadzie Czerwona apteka, apt. G. A. Walther: w **Nowem Mieście** i apt. Fr. Moldehnke, w **Szamotułach** apt. E. Nolte, w **Czerniejewie** apt. O. Baum, w **Trzcielu** apt. O. Köpsch, w **Witkowie** apt. Sikorski, w **Wrześni** apt. Emmel. (754)

Wyroby

fabryki wódek i likierów zdrowotnych i luksusowych

B. KASPROWICZA

w Gnieźnie przy ulicy Fryderykowskiéj

pod Karpiem

jak **Benedyktynka, Chartreuse** żółta lub zielona, **Abricotine, Mocca, Cacao à la Vanille, Crême de Rose, Vanille, Marasquino, Orange** etc. równające się w smaku i dobroci znanym likierom francuzkim, jednak z powodu oszczędzenia frachtu i cła o ⅔ taniéj. **Holenderskie Curaçao, Maraschino d. Zara, Boonekamp, Augostura, Alaszówka, Berlińska żytniówka, Gdańska, najróżniejsze nalewki** z owoców krajowych, włoskich i francuzkich, wszelkie likiery tak zwane polskie: **różowy, cytrynowy, złoty, miętowy, imbierowy, pomarańczówka** etc. Wszystkie na Dyseldorfski sposób wyrabiane **esencye puncowe** jak: **Ananasowe, Burgundzkie, Arakowe** etc. i **własne nowe wynalazki** jak: **Starka, Ruski balsam, Karpatówka i litewski kordyał** poleca się Szanownéj Publiczności po cenach fabrycznych w handlach kolonialnych, cukierniach, restauracyach lub wprost z fabryki.

Wysyłki uskutecznia się franco od jak najmniejszéj ilości począwszy i jak najtaniéj. — Opakowanie nie oblicza się (199)

Pan Roman Leporowski

z Poznania,

w swéj **lejarni dzwonów** przelał dla tutejszych kościołów dwa dzwony. Prace tę wykonał p. Leporowski pod każdym względem doskonałe i nie drogo, tak, iż go sumiennie każdemu dozorowi kościelnemu do wykonania podobnych prac polecić możemy.

Dozór kościoła katolickiego

w Kobylinie. (478)

Polecenia i poparcia godna polsko-katolicka gazeta:

„PIELGRZYM“

20 rocznik. **ROK 1888.** 20 rocznik.

wychodzi w Pelplinie 3 razy tygodniowo wraz z bezpłatnem religijno-powieściowem illustrowanem pismem (454)

KRZYŻ

bardzo polubionym niedzielnym dodatkiem.

Abonenci zatem Pielgrzyma **zyskają w Krzyżu darmo ilustrowane** dla ludu katolickiego, zawierające nauki religijne ewangelie, moralne powieści, zajmujące opowiadania, żarty, fraszki szarady i t. d.

Na każdej poczcie **„Pielgrzyma“** z Krzyżem zapisywać można. Cena za **obydwa te pisma** wynosi **kwartalnie** w ekspedycyi **1,20 m.** na poczcie **1,50 m.** z przyniesieniem do domu **1,75 m.** Prosimy o liczne zapisywanie i poparcie „Pielgrzyma“ i o łaskawe zjednanie pismu naszemu nowych zwolenników.

Redakcya Pielgrzyma.

w Pelplinie (Pelplin Westpr.)

Na poczcie żądać **„Zeitung Pielgrzym aus Pelplin“**

(Zeitungsliste Polnisch Nr. 64.)

Swiece ołtarzowe

wyrabiane w méj fabryce **z czystego wosku pszczelnego,** zastósowane ściśle do przepisów kościelnych a polecone Wielebnemu Duchowieństwu i Szanownym Dozorom kościelnym **przez Najprzewielebniego Arcypasterza dekretem z dnia 11 lipca r. b. N. 556|87** mam zawsze w każdéj wielkości na składzie i oddaję je po cenach umiarkowanych.

Zamówienia uskuteczniam odwrotnie, nie obliczając kosztów przesyłki. (1177)

Zarazem donoszę uniżenie, że oddałem na wyłączny skład powyższe świece pp. **K. Nowakowskiemu, kupcowi w Inowrocławiu, B. Pińkowskiemu, aptekarzowi w Strzelnie, J. Starkowi jun. kupcowi w Mogilnie, A. Skowrońskiemu kupcowi w Osiecznie,**

M. Sobecki,

fabryka wyrobów woskowych i bielnik wosku.

Poznań, Szeroka ul. 24.

Podróżujących nie wysyłam.

Łaskawe zamówienia upraszam wprost listownie.

L. Zboralski,

Handel win w Pleszewie,

poleca

wino mszalne

vinum de vite purum

pod mym osobistym dozorem na Węgrzech wytłoczone, za którego czystość ręczę na mocy przysięgi złożonéj przed Władzą Duchowną. — Butelka litrowa M. 1,75, półlitrowa M. 0.90.

Wino górnowęgierskie,

tokajskie,

osobiście na Węgrzech u producentów zakupione, począwszy od M. 1,50 za litr w beczce. — Sprzedającym z drugiéj ręki odpowiedni rabat. Próby i cenniki na żądanie gratis i franko.

Stare wina węgierskie

dla dzieci, chorych i rekonwalescentów.

Oprócz tego znaczne zapasy **win francuzkich, czerw. i białych, reńskich, hiszpańskich, szampańskich — marki: Moët & Chandon, F. Bumiller, George Goulet — win reńskich musujących** i t. d.

Stare araki i koniaki

w wyborowych gatunkach, po bardzo przystępnych cenach. (481)

Podróżujących nie wysyłam.

Łaskawe zamówienia upraszam wprost listownie.

Wszelkie nowości

na porę jesienno-zimową

już nadeszły a mianowicie polecam w wielkim wyborze **eleganckie kapelusze pilśniowe** i **aksamitne, kapotki** dla dzieci, **negliżyki,** tudzież **wielki wybór piór, wstążek** i **kwiatów.** (479)

A. F. MODRZYŃSKI,

Magazyn strojów

Poznań, ulica Jezuicka nr. 12.

C. Stempel, kuśnierz,

66. Stary Rynek. 66

poleca na nadchodzącą porę swój *bogato zaopatrzony skład futer spacerowych i podróżnych dla panów i pań. Kołnierze futrzane dla oficerów i urzędników, garnitury, czapki futrzane dla dorosłych i dzieci, barety* odpowiednie do *garniturów, obsady* z wszelkich *rodzajów futer po tanich i rzetelnych cenach.*

NB. *Zamówienia* i *reperacye* wykonuje się szybko i jak najstaranniéj po umiarkowanych cenach. (484)

R. BARCIKOWSKI,

DROGERYA,

Poznań w Bazarze

poleca po cenach nader przystępnych i w doborowych gatunkach

Oliwy do machin. Smarowidła na osie.
Tran na szory i skóry.
Mydła szczecińskie twarde do prania.
Mydła rzadkie białe i szare.
Swiece ołtarzowe z białego czystego wosku tylko Ia.
Oléj do palenia dobrze rafinowany. (163)
Petroleum salonowe.
Swiece stearynowe „Apollo“.
Mydła toaletowe i lekarskie.
Perfumy francuzkie i angielskie.
Farby, pokosty i lakiery.
Sól kuchenną i bydlęcą luźno i w całych wagonach.
Makuchy rzepkowe i lniane.
Herbaty w doborowych gatunkach i tanich cenach.
Prawdziwe francuzkie Araki, Cognac i Rum.
Wszelkie korzenie, wyborną oliwę prowanską do potraw znanéj dobroci.
Wszelkie wody mineralne wprost z źródeł sprowadzane itd. itd.

Podróżujących ani zastępców nie wysyła się.
Zamówienia uprasza się wprost listownie.

Baczność!!

Dnia 25 września o 8 rano, drogą **subhasty sprzedawaną** będzie w **sądzie gnieźnieńskim wieś rycerska** (411)

Małachowo-wierzbiczane

958 morg. pięknéj ziemi — piękny **dwór i ogród;** inwentarze **kompletne; sprzęt bogaty i nieruszony.** — 1 km. **od Witkowa. Czyż oddamy** w obce ręce ten majątek?! i to bez boju?!

Skład wszelkich

aparatów i sprzętów kościelnych.

Poleca się do wykonywania wszelkich robót **malarskich, rzeźbiarskich i pozłotniczych;** a mianowicie zajmuje się całkowitem udekorowaniem kościołów kaplic klejowo, olejno i tempera w rozmaitych stylach, buduje nowe ołtarze murowane jako też drewniane; przerabia i odzłaca stare ołtarze, a spróchniałym nadaje trwałość pierwotną przez moczenie tychże w balsamie. **(Na wszelkie roboty po kościołach, kaplicach itd. wykonuje na żądanie szkice i kosztorysy.)**

Poleca również **monstrancye, kielichy z patenami, puszki do komunikantów i hostyi, krzyże na ołtarze i do procesyi, lampy wieczne, lichtarze kościelne, naczynia do Oleju św., trybularze i łodki do kadzidła, dzwonki harmonijne** itd. po bardzo nizkich cenach.

Sprowadzając wszelkie sprzęty w znacznych ilościach wprost z pierwszorzędnych fabryk, jestem w możności oddawać takowe po taniéj cenie.

Nadmieniam przytem, że ułatwiam nabywanie wszelkich aparatów kościelnych na odpłaty nawet na czas dłuższy, gdyby stósunki nie pozwalały na razie większych robić wydatków. (1943)

Robota gustowana i trwała, ceny bardzo przystępne.

J. Szpetkowski, dekorator kościołów,

Poznań, Berlińska ulica nr. 2.

Firanki

w pięknych nowych deseniach jako też

nowości w kapeluszach

po bardzo niskich cenach (483)

S. Hoffmann

Bazar.

J. Komendziński,

Skład sprzętów kościelnych i zakład malarski,

Poznań, Św. Marcin nr. 9,

poleca po przystępnych cenach ręcząc za trwały i rzetelny wyrób: ołtarzyki do noszenia w rozmaitych stylach z pięknemi obrazami, chorągwie, baldachimy, kierce, latarki, krzyże, marszałki, lampy wieczne, lichtarze, pająki z brązu lub kutego żelaza. (1930)

Podejmuje całkowite renowacye kościołów i pojedyńczych części, maluje nowe i odnawia stare obrazy i freski, pozłaca ołtarze, upiększa wnętrza świątyń Pańskich, nadając takowym właściwy styl przez malowanie i architektoniczne rysunki.

KAWY

surowe czystego i wyborowego smaku od M. 1,00 do 1,60, palone 3 razy tygodniowo od M. 1,20 do 2,00 za funt. (450)

Cukier w głowach i melony

po cenie fabry znéj

HERBATY

tegorocznego sprzętu przez wielkich znawców wypróbowane po M. 3, 4, 5 i 6.

Prusze herbaciane po M. 2,00 za funt.

Rumy, araki i koniaki

w rozmaitych gatunkach po cenie bardzo przystępnéj.

B. Glabisz,

Św. Marcin 14.

Tylko jeszcze do śr
dnia 26 b. m.
nabyć można przy ulicy
Marcina 18 za ⅔ w
wartości nowe wyborne
teplany i pianina, sz
skrzynki grające, manopa
skrzypce.

Niżéj podpisany Bank p
muje:
Drobne oszczędnośc
10 fen. do 1 mrk. po
kwoty większe, każdego
su płatne po **3½%,**
a za trzymiesięcznem w
wiedzeniem po **4%.**

Bank

Związku Spółek Zarobkow

Dr. Kusztelan.

Czerwona apte

w Poznaniu

poleca **prawdziwy dalmatyńs**

proszek na owa

gwarantując za to, że jest **czy delikatnie umielony i nadzwy skuteczny.** Nie należy go id fikować z tz. perskim proszkie owady, który jest **mniéj lub céj fałszowany** i bezskuteczny. **P wdziwego dalmatyńskiego** pros na owady dostarczam funt po 4 M oprócz tego w puszkach blaszan od 25 fen. pocz., w puszkach **z r pylaczem** od 50 fen. i i Mk. nadto poleca (20

naftalinowy papier na mole

do wkładania w meble, suknie 6 arkuszy 50 fen.
Tynktura na mole butelka 1 M
Trwałe rozpylaczne do proszku owady po 50 fen.

Czerwona apteka

w Poznaniu. Stary Rynek 37.

Hygieniczne mydło uniwersalne,

niezrównany środek na **miejscowe sparaliżowania, reumatyzmy, podagrę,** w każdym stadyum **bóle nerwowe** (kurcz-), **ból w twarzy,** nerwowy **ból głowy** (migrenę), z **sztywnienie, ubezwładnienie** p jedyńczych systemów ner owych, **słabość muskułów** spowodowana natężeniem, **kurcze muszkułów** mianowicie **kurcz w łydkach, ból w karku, niedyspozycye gardła** (chrypka), **pocenie się ramion, nóg i rąk Wszystkim matkom poleca się usilnie** na reumatym u małych dzieci, przy nieustają cych kurczach i drganiu oczu twarzy, karku, piersi i brzuch itp. — Cena za kawałek 1 mrk 50 fen. (2 kawałki za 2 m. 50 f

Aby uniknąć naśladownictw przesyła się tylko bezpośredni za poprzedniém nadesłaniem nale żytości. — Przepis użycia załą cza się do każdéj przesyłki.

Sprowadzić można jedynie ty ko przez H. EGGERTA w Cor mons (Küstenland). (2205

Proszek

przeciw poceniu nó

Doświadczony i nieszkodl

środek ten usuwa w krótkim cz pocenie i nieznośne cuchnięcie Można go również użyć przeciw po ceniu rąk i potu pod pachami. W **uszkach z przyrządzeniem do użycia** po 1 M. i po 50 fen. poleca

Czerwona apteka

w Poznaniu Rynek 37.

Najlepsze struny do skrzypiec, altówek, wiolonczeli, cytr i gitar poleca **Schlesingera** skład muzykaliów, Poznań, ul. Wilhelm. 7.

Herbatę

tegorocznego sprzętu i to:

Nr. 1.	2.	3.	4.	5.

po M. 6,00, 5,00, 4,50, 4,00, 3,0 za funt. (44

Prusze herbaciane

po 2 i 3 marki.

SAMOWARY

oryginalne tulskie

Prawdziwe

towary chińskie i japońskie

poleca

B. HOZAKOWSKI,

Toruń.

Główny skład herbaty i Samowarów.

M. SEYDLITZ, POZNAŃ
76 Św. Marcin 76
Fabryka stępli kauczukowych
drukarnia
i introligatornia.

Ryby!

Żywe **szczupaki, karpie i sandacze,** świeże **łososie, sole, turboty i raki** poleca i uskutecznia zamówienia bez zawodu, (476)

W. Becker,

plac Wilhelmowski 14.

Wielebnemu Duchowieństwu

m zaszczyt donieść jak najuprzejmiéj, że powiększywszy znacznie mój

kład sprzętów kościelnych

cam takowe w gustownych fasonach i wielkim wyborze a mianowicie: **ustracye w różnych stylach, puszki do komunikantów i hostyi, lichy z patenami, naczynia do Oleji św., pateny do chorych, amtki, kropidła, kociełki do wody święconéj, konewki i naczynia chrztu, lawatarze, nowo ulepszone turybularze z łódkami do kadzidła,** krzyże różnéj wielkości na ołtarze i do pro-yi, klerce, relikwiarze, lampy kościelne (wieczne) i przed obrazy, jąki, lichtarze z bronzu, mosiądzu i alfenidy, dzwonki harmonijne, laza do wypiekania hostyi, z przyrządami do wycinania tawych i t. p.

Nadmieniam uprzejmie, że wszelkie wyroby **wprost z pierwszorzę-ych sprowadzam fabryk,** a że dla zaoszczędzenia dość znacznych kosztów **drożujących nie wysełam,** przeto jestem w możności takowe po **tanéj oddawać cenie,** ręcząc nadto za rzetelną po każdym względzie ługę i towar. (272)

Wszelkie reparacye, posrebrzania i odnawianie starych sprzę-w kościelnych i innych, uskuteczniam rzetelnie po możliwie ta-ch cenach w czasie najkrótszym.

Szanownym dozorom kościołów, których chwilowy stan kasy nie zwala na większe jednorazowe wydatki, ułatwiam w tym razie nabywa-e, odnawianie sprzętów na odpłaty, **rozkładając takowe na czas dniejszy.**

Ponieważ od sposobu obejścia się przy oczyszczaniu przedmiotów srebrzanych zależy ich trwałość i utrzymanie świeżości, polecam na ten osobno preparowane **mydło i proszek z dołączeniem opisu ich użycia.**

J. STARK,

pecyalny skład wyrobów z alfenidy i sprzętów kościelnych'
Poznań, Wilhelmowska ulica nr. 21.

Wybór wielki.

K. Skoraczewski.

Materye

tak zagraniczne jak i krajowe
na porę jesienno-zimową
odebrał i poleca
K. SKORACZEWSKI,
krawiec
Stary Rynek nr. 8.

Wszelkie przedmioty w zakres krawiectwa wchodzące wykonuję jak najstaranniéj i podług najnowszych żurnali. (451)

K. Skoraczewski.

Ceny przystępne.

Warszawski magazyn obuwia

Sty Marcin 68 wprost Piekar

poleca w bogatym wyborze **buciki damskie** w rozmaitych fasonach i **trzewiki** wycięte, prawdziwe cacka, **męzkie buty** długie z rzadka pięknéj skóry warszawskiéj, **kamasze** wszelkiego rodzaju, formy angielskiéj. Dobre obuwie jest bardzo ważną częścią ubrania ludzkiego. (1716)

F. Andrzejewski.

Superfosfaty z fabryki „UNION.“

W. Trzciński, rzeźbiarz i pozłotnik,
Poznań, ulica Wodna nr. 29. (455)

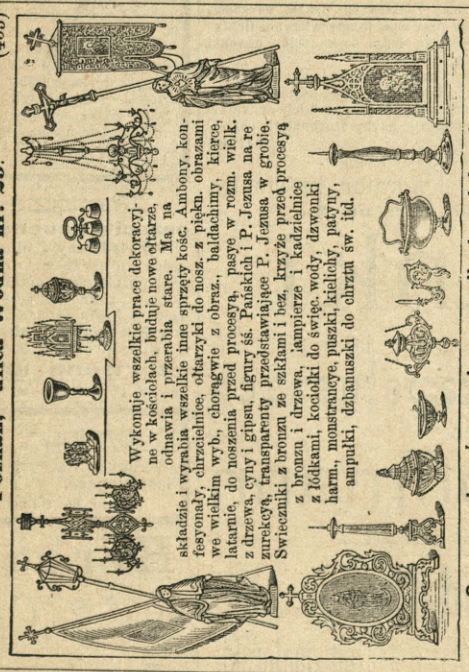

Wykonuje wszelkie prace dekoracyjne w kościołach, buduje nowe ołtarze, odnawia i przerabia stare. Ma na składzie i wyrabia wszelkie inne sprzęty kość. Ambony, konfesyonały, chrzcielnice, ołtarzyki do nosz. z piękn. obrazami we wielkim wyb., chorągwie z obraz., baldachimy, kierce, latarnie, do noszenia przed procesyą, pasye w rozm. wielk. z drzewa, cyny i gipsu, figury śś. Pańskich i P. Jezusa na rezurekcyą, transparenty przedstawiające P. Jezusa w grobie. Swieczniki z bronzu ze szklami i bez, krzyże przed procesyą z bronzu i drzewa, lampiery i kadzielnice z łódkami, kociołki do święc. wody, dzwonki harm., monstrancye, puszki, kielichy, patyny, ampułki, dzbanuszki do chrzta św. itd.

Oprawy obrazów gustowne z lisztew i barokowe.

Superfosfaty,

sztuczne nawozy, mąkę z kości, mąkę z żużli Thomasa, kainit, saletrę chilijską i t. d. poleca pod gwarancyą zawartości po cenach tanich i warunkach spłaty dogodnych (143)

R. Barcikowski, Poznań.

Alcoholometry

podług najnowszych przepisów urzędu celnego
(Gewichts-Alcoholometer)
poleca

Z. Mazurkiewicz
POZNAŃ,
ul. Bismarka nr. 10.

Skład przyborów technicznych dla cukrowni i gorzelni oraz fabryka pasów do maszyn.

Zakład palenia falban.

J. Popławski

Poznań, św. Marcin nr. 16,

Jedyny polski
skład machin do szycia
poleca najlepsze machiny **Singera, lipskie słupkowe, cylindrowe** itp. również (159)

Machiny
do wyżdżymania bielizny,
wielki wybór lamp
stołowych i wiszących,
Mechaniczna
pracownia reperacyi.

Ceny bardzo przystępne warunki dogodne.
Rodacy! zanim kupicie u innego, przekonajcie się najprzód u swego.

J. Krysiewicz,

fabryka wyrobów z miedzi i mosiądzu.
Sty Marcin nr. 65,
poleca na nową kampanią po bardzo przystępnych cenach:

aparaty gorzelnicze

do ciągłego odpalania.

Gotowe całkowite aparaty są każdego czasu w fabryce do obejrzenia, jako też pojedyńcze części zawsze w znacznym zapasie. (950)

Cenniki na życzenie gratis i franko.

Cenniki na życzenia gratis i franko.

Podług cennika ułożonego praktycznie z uwzględnieniem cen najumiarkowańszych polecam:

Urządzenie kompletne z doborowych i trwałych mebli

do 2 pokoi 196 Marek do 3 pokoi 470 Marek
wykwintne do 3 pokoi 975 M. wykwintne do 4 pokoi 1563 M.

i t. d. stósownie do wymagań gustu i rozmiarów pomieszkania. (154)

Ceny pojedyńczych części urządzenia obliczają się **nie wyżéj** jak w cenniku.

A. Andruszewski,
Magazyn mebli,
Wielka Rycerska ul. 8.

Cenniki na życzenie gratis i franko.

Cenniki na życzenie gratis i franko.

Mój bogato zaopatrzony (109)
SKŁAD
towarów złotych i srebrnych
oplecam łaskawym względom.
STANISŁAW SZUBERT,
złotnik i jubiler,
POZNAN, ULICA WILHELMOWSKA Nr. 7.

M. Felerowicz,

ulica Wilhelmowska II obok hotelu francuzkiego,
odebrał i poleca

materye

z krajowych i zagranicznych fabryk na **ubrania, paletoty** itp. po cenach, jak zwykle, umiarkowanych. Zamówienia wykonuje elegancko podług najnowszych wiedeńskich i paryzkich żurnali. (381)

Niemniéj także zwraca uwagę Przewielebnemu Duchowieństwu na dobry i wygodny krój **rewerend.**

Ustanowiwszy wyłącznie dla mego interesu **egzaminowanego bandażystę,** polecam wszelkie

bandaże na ruptury, gorsety ortopedyczne, maszyny na krzywe nogi, także całe sztuczne nogi, opaski dla pań,

rozmaitego gatunku podług miary. (361)
Wszelkie reparacye uskuteczniam spiesznie.

W. A. Kasprowicz,

Poznań, Fryderyłowska ulica nr. 4 przy placu Sapieżyńskim,
Fabryka bandaży i czarnéj gumy,
Skład wszelkich przedmiotów do chirurgii, opatrunków, wszelkich artykułów dla browarów, gorzelni itd.

Własnéj fabrykacyi:

Oliwy do machin, dwa razy rafinowane i odkwaszone.
Oliwę do centryfug (separatorów).
Oliwę do maszyn do szycia. (124
Smarowidło na osie.
Skitolinę, nowe smarowidło na skóry i pasy uznane za najlepszy środek do konserwowania skór wszelkiego gatunku.
Płyn do konserwowania drzewa (płotów, belek i t. p.) tak zwany Carbolineum i Phenoleum.
Dwusiarczyn wapniowy (dwusiarczyk wapna) chemicznie czysty 11—12 stopni Bé. zawierający, najtańszy środek desinfekcyjny dla gorzelni, browarów i t. d.
Dwusiarczyn wapniowy bywa także używany w połączeniu z kwasem solnym do **odgoryczania łubin.**
Kwas solny.

Wszystko w jak najlepszéj jakości i po możliwie niskiéj cenie poleca

Dr. Roman May,
fabryka chemiczna w Poznaniu,
Kantor: Podgórna ul. 13, I piętro.

---

poleca swój
warsztat obuwia wszelkiego rodzaju
dla Przewielebnego Duchowieństwa, dam, mężczyzn i dzieci ręcząc za elegancką, trwałą i sumienną robotę, z doskonałego materyału, po cenach umiarkowanych. — Przedewszystkiem zwraca uwagę Przew. Duchowieństwa na piękny krój **kanonów** i eleganckie ich wykonanie. — Wyrabia także ***buty do polowania i gospodarstwa*** z nieprzemakalnéj skóry, oraz podejmuje wszelkie reperacye. (480)

Obstalunki zamiejscowe wykonuje spiesznie. Z prowincyi uprasza się o dobrze zdjętą miarę, a lepiéj jeszcze o dogodne zużyte obuwie.

Od 1-go października r. b. znajdować się będzie nasza **Ekspedycya anonsów przy ulicy Fryderykowskiéj nr. 24** vis-à-vis ulicy Lipowéj.

Haasenstein & Vogler,
(Nathan L. Neufeld)
Ekspedycya ogłoszeń do wszystkich miejscowych i zamiejscowych gazet.

KAWY

surowe, **czystego i wybornego smaku** jako też zawsze **świeżo paloną parową** (679)

Kawę (Melange)
(Karlsbadzką mięszankę).

Herbatę chińską

ostatniego sprzętu po 3, 4 i 6 mrk. za funt, oraz bardzo dobre

prusze herbaciane,
Araki, rumy, koniaki, franc. czerwone i węgierskie wina

poleca

W. BECKER,

plac Wilhelmowski nr. 14, róg Teatralnéj ulicy obok cukierni p. Wolkowitza.
Próby i cenniki wysyłam na żądanie franko.

Drut stalowy

z kolcami

— zwijany z trzech drutów — w kręgach po 50 i 250 metrów, **w cenie Mrk. 6,00 za 100 metrów,** przy odbiorze 250 metrów **franko najbliższéj stacyi kolejowéj,**

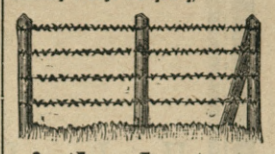

siatkę drutową
cynkowaną
z otworami w różnych wielkościach na klatki i płoty, w cenie po **Mrk. 0,50** za metr kwadratowy,

oraz **wszelkie inne artykuły** wchodzące w zakres gospodarstwa wiejskiego polecają po najtańszych cenach

L. Zboralski i Spółka
Pleszew.

Plaszcze

nieprzemakalne
poleca jako **reprezentant fabryki gumowéj po cenach fabrycznych**

W. A. Kasprowicz,
Poznań, Fryderykowska ul. 4.
przy placu Sapieżyńskim.
Skład specyalny towarów gumowych i gutaperkowych.

Dla młodzieży akademickiéj
poleca
prywatne objady
oraz **pomieszkania**
z całkowitem utrzymaniem za cenę przystępną (406)

p. A. Sikorska,
Wrocław, Grosse Feldstrasse 10. B. II p.
Zgłoszenia przyjmuje się od 8-go października.

Niezawodny Rezultat!!
Kto chce dobra swe sprzedać, lub kto chce dobra kupić, ten niech się tylko z zaufaniem zgłosi do Agenta dóbr **LICHTA** w Poznaniu
Szybka, sumienna i dyskretna usługa dla sprzedających i kupujących.

Kasyer

z najlepszem poleceniem, biegły w rachunkowości i korespondencyi niemieckiéj, **były nauczyciel,** żonaty, w wieku starszym, szuka odpowiedniego zajęcia. Obeznany jest także z hodowlą szkółki drzewek owocowych i róż jako też z **bardziejszem postępowem.** Wymagania jego są skromne, a mógłby w czasie wolnym uczyć dzieci czytania i pisania polskiego. Bliższych wiadomości udzieli **Eksped. Kuryera Poznańskiego** pod lit. 373.

Gospodyni

obeznana dobrze z pańską kuchnią, obecnie w miejscu, życzy sobie od Nowego Roku 1889 zmienić swe stanowisko i przyjąć obowiązki albo jako gospodyni na probostwo lub też do jakiego państwa do pielęgnowania dzieci. Jest zdrową i silną, tak że może jedno i drugie sumiennie wypełniać. Łaskawe oferty uprasza się nadesłać pod lit. **P. K. poste restante Kobylin.** (452)

Retuszer fotograf

poszukuje miejsca do klisz od każdego czasu, wiadomość w **Redakcyi.**

F. Sujeckiego
Restaurant Central
przy ul. Berlińskiéj nr. 7
poleca na niedzielę (488)

Gęsie wątróbki
i kaczki z pomidorami i świeże raki.
Piwa Kulmbachskie Kieslinga, Kobylopolskie i grodziskie — tudzież wina najwyborniejsze. (448

Za Redakcyą odpowiedzialny Michał Kolasiński z Poznania. — Nakładem i czcionkami Drukarni Kuryera Poznańskiego.